Nr. 1. Lwów, dnia 5. stycznia 1912.

„ROLNIKA"

OKŁADKA INSERATOWA.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 9 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 22 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu stosowny opust. Ogłoszenie na pierwszej stronicy okładki wielkości pół strony kosztuje K. 30. — Na ostatniej stronie okładki pół strony K. 26 — cała K. 50.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika".

Administrator

dóbr, kawaler, z poleceniem osób wysoko położonych, — z wieloletnią praktyką w wielkich majątkach, były rządca folwarku szkolnego w Dublanach, z powodu wydzierżawienia majątku poszukuje miejsca od 1. kwietnia 1912 na ordynację administratora, kontrolera lub kasjera za kaucją. — Łaskawe zgłoszenia pod «M. 130» do biura dzienników Sokołowskiego, — Lwów, Pasaż Hausmana. 692 (2—2)

Od 1. lutego r. 1912 potrzebny jest rutynowany, energiczny ekonom, z dobrymi świadectwami i poleceniami. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd dóbr Suchodół p. Husiatyn Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 687 (3—3)



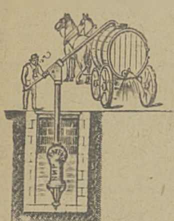
OGRODZENIA, SIATKI DRUCIANE, RAFY i SITA

różnorodne, utrzymuje zawsze na składzie i poleca po cenach nader niskich **jedyny specjalny magazyn** 88 (43—52)

I. KONRAD nast. E. STARK

Lwów, Karola Ludwika 35. (w Pasażu Fellerów.

Cenniki wysyłam darmo i opłatnie.



Najnowsze i najlepsze

sikawki

do polewania gnojówek ido napełniania beczek — dostarcza

największa i najstarsza, słowiańska fabryka urządzeń wodociągowych

Ant. Kunz

c. k. dostawca nadworny

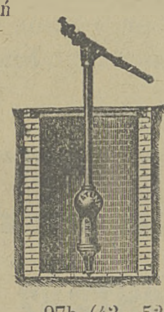
Hranice Morawa.

— Setki uznań i listów pochwalnych. —

Prospekty darmo i opłatnie.

Filja dla Galicji:

Lwów, ul. Leona Sapiehy boczna 4.



97b (43—52)

Zarządca dóbr, lat 35, Poznańczyk, ze szkołą rolniczą i 15-letnią praktyką w większych racjonalnie prowadzonych gospodarstwach w Księstwie Poz. i Prusach wschodnich — znający się także na gosp. rybnem i leśnem, szuka posady w Galicji jako rządca lub dzierżawca administracyjny. gwarantuje pewny dochód z morgi. Na żądanie może złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia proszę pod: „Agronom" poste restante, Mnr. Goslin Kr: Obornik Pr. Posen. 689 (3—10)

Prosięta rozpłodowe rasy Westfalskiej pełnej krwi, 5-cio tygodniowe knurki po 35 K, loszki po 25 K, sprzedaje zarząd dóbr Dylągówka p. Hyżne. 695 (2—3)

Z dniem 1. lipca 1912 r. wydzierżawia się folwark „Żurawica dolna", w powiecie przemyskim, 6 kil metrów od Przemyśla położony. Gruntów ornych i łąk 375 morgów. Kościół, stacja, poczta i telegraf w miejscu. Reflektanci zechcą się zgłosić do Zarządu dóbr Krasiczyn, poczta i telegraf w miejscu. Pośrednictwo wykluczone. 696 (2—3)

Nie powinien u żadnego gospodarza i hodowcy brakować

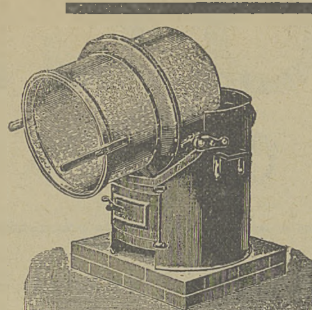
PURGOL

APTEKARZA ZYGM. THURNAUSA.

686 a (2—26)

PROSZEK PRZECZYSZCZAJĄCY dla koni, bydła i innych zwierząt domowych, **przeciw najsilniejszym zaparciom i kolce.** Uznany jako najpewniejszy środek, wywołujący rychłe działanie po zadaniu jednej dawki. **Cena 10 dawek 1 kor. 80 gr.** — Jedyna wyrobnia w Aptece w Bursztynie

!!O K A Z J A!!



Parniki, Kotły do gotowania karmy, Kosze na kartofle, Pompy do gnojówki, Nasady kominowe

bardzo tanio sprzedaje

firma

179 (33—52) **Iżycki i Spółka**

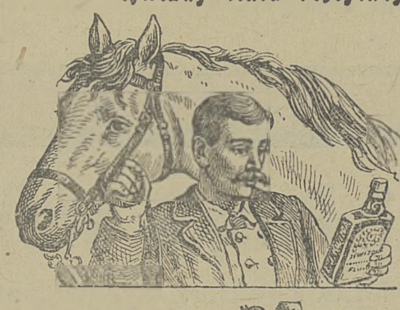
handel towarów żelaznych

Lwów, ul. Kopernika 11.

(Gmach Kółek Rolniczych). — Telefon nr. 1300.

Grand Prix na wystawie wszechświatowej w Paryżu 1900.

Kwizdy fluid restytucyjny dla koni.



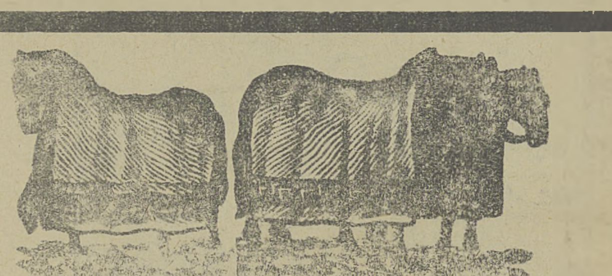
Cena: **1 flaszka K 2·80. Przeszło 50 lat w stajniach nadwornych oraz wyścigowych używany do wzmacniania przed i odzyskania sił po męczących wysiłkach, przeciw sztywności ściengien, dodaje siły do większej pracy. Kwizdy fluid restytucyjny,** marka ochronna, winieta i opakowanie pr. ochronione.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueriach. Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Główny skład: Franciszek J. Kwizda c. i k. austr. węg. król. rumuński i król. bułgarski dostawca nadworny. 137a (34—52)

Apteka obwodowa, **Korneuburg** k. **Wiednia.**



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie 1 (2—17)

tylko 4 kor. 40 hal. za sztukę a 8 kor. 60 hal. za parę (6 par odsyła się franco).

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150 × 200 cm., więc okrywają całego konia. — Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadesłać do

Steinera domu komisowego połącz. fabryk derek w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić. — Liczne uznania i powtórne zamówienia: Zarząd stadniny w Radautz, Zarząd dóbr Komarno, Zarząd dóbr Brody, JW. Proboszcz Kolar Tutz, Dr. Wracun, Adwokat Varaso. Właściciele ziemscy: Weichberger Hosva, Grunwald Zorkovac, Rotter Lichten, Mroczkowski Dobrostany, Losenauer górna Mołdawia, właściciel młyna sztucznego Toninger i w. i Cenniki na żądanie gratis i franco.

Nr. 1. Lwów, dnia 5. stycznia 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI
wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 1 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
DR JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Zwraca się uwagę wszystkich Odbiorców „Rolnika“ na ważne oświadczenie Redakcji, mieszczące się na str. 14 nru dzisiejszego

† STANISŁAW BRYKCZYŃSKI.

Ciężka żałoba okryła Towarzystwo Gospodarskie.

Głębokim — serdecznym smutkiem przejęci, piszemy tych kilka słów pod nader bolesnem wrażeniem niepowetowanej straty. Opuścił nas — w lepszy przenosząc się Świat — honorowy Prezes Towarzystwa Gospodarskiego Stanisław Brykczyński.

Stanisław Brykczyński! — To nazwisko mówi samo przez się tak bardzo wiele, tak dosadnie i tak głośno, nam członkom Towarzystwa Gospodarskiego, że ono samo starczy za wszelkie apologie! Ono samo mówi za siebie do wszystkich Polaków.

Cara rosyjskiego paź — zrzuca wspaniały uniform, by jako wierny syn Ojczyzny zaciągnąć się w szeregi powstańcze — i tak rozpocząć długą, bo bez mała 50 lat trwającą — gorliwą, rzetelną a owocną i wydatną pracę dobrego Obywatela-Polaka. Dopiero śmierć położyła kres tej wzorowej służbie dla sprawy publicznej.

Skazaniec — nie długo przebywa wśród obcych — na wygnaniu. Sprowadza się do kraju, w którym Polakowi w polskiej myśli, dla polskich ideałów pracować wolno — i tu w pełni sił — zaprzęga się na wielu polach pracy do służby publicznej.

Od r. 1881 poseł do Sejmu krajowego i prezes Rady powiatowej Stanisławowskiej — wytrawne swe zdanie rzuca na szalę, ilekroć razy mowa o sprawach gospodarstwa krajowego. Wraz z ś. p. Głuchowskim kładzie podwaliny — tak świetnemu dziś rozwojowi hodowli bydła.

Od r. 1889 członek Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego i przewodniczący jego sekcji hodowlanej — od r. 1893 wiceprezes Towarzystwa Gospodarskiego, skoncentrował swą działalność przeważnie w kierunku podniesienia hodowli bydła rasowego. Jego zasługi w tym kierunku są wprost olbrzymie. Nazwisko Stanisława Brykczyńskiego w tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego stanowi epokę.

Nie na tem jednak tylko polu rozwijał Stanisław Brykczyński swą działalność.

Mąż niepospolitej intelligencji — obdarzony pięknym darem wymowy, czystego charakteru a czułego serca, mąż posiadający w wątłem i schorzałem ciele silnego ducha — ukochawszy ziemię polską i polskie ziemiaństwo dla nich pracował — pracował nad siły — i w Sejmie i w Towarzystwie Kredytowem i przed wszystkiem w Towarzystwie Gospodarskiem.

To też gdy w r. 1907 — złożył swą godność w Towarzystwie Gospodarskiem dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski — którego prezesura w dziejach Towarzystwa i jego rozwoju niezatartą a chlubną pozostawiła po sobie pamięć. — Ziemianie wschodniej części naszego kraju powołali na prezesa Towarzystwa ś. p. Stanisława Brykczyńskiego.

Nadwątlone w pracy publicznej — a zawsze słabe zdrowie kazało Mu już w r. 1909 złożyć tę godność, bo prócz innych niepospolitych zalet i tą odznaczał się ś. p. Brykczyński — a tak rzadką — że nie chciał nigdy piastować godności, jeśli połączonych z nią obowiązków nie mógł już spełniać tak jak je pojmował.

Wówczas to wdzięczne ziemiaństwo — reprezentacja polskiej większej własności — i tak polskiego jak i ruskiego włościaństwa — obdarzyła swego zasłużonego — bardzo serdecznie ukochanego przywódcę — godnością honorowego prezesa Towarzystwa Gospodarskiego — godnością której od śmierci ś. p. ks. Adama Sapiehy — nikt nie piastował.

Tych słów kilka poświęcamy na razie pamięci nieodżałowanego męża — bardzo zasłużonego i bardzo kochanego

Oby Mu lekką była ta ziemia, którą tak serdecznie ukochał i dla której tak szczerze, tak gorliwie — i tak dobrze pracował.

Dr. Jan Paygert.

Z Nowym Rokiem.

Na dziejowym zegarze uderzyła godzina, znacząc upływ drobniutkiego stosunkowo czasokresu, koniec roku 1911!

W pamięci rolników rok ten nie miłe zostawi wspomnienie, był to bowiem rok dziwnie kapryśny i zwodniczy.

Wczesną stosunkowo wiosnę przerwał powrót zimy, dłuższy okres chłodnej posuchy nie dozwolił rozwinąć się należycie oziminom, kilkakrotne późne przymrozki uszkodziły żyto, a na ziemiach próchnicznych i kartofle. Posucha sprzyjająca początkowi sianokosów, nie pozwoliła rozwinąć się należycie jarzynom i kartoflom, a w połowie lipca długotrwała i uporczywa słota wyrządziła w życie, jęczmieniu i pszenicy znaczne szkody i spowodowała w wielu miejscowościach wylewy, dochodzące do rozmiarów poważnej klęski elementarnej.

Zbiory w znacznej części kraju z powodu braku sił roboczych okazały się niezwykle uciążliwymi i trwały miejscami do końca września, ba nawet do połowy października!

W ciągu trzydziestoletniej praktyki nie widziałem jeszcze tak późnego zbioru potrawiu i tak późnych zasiewów jesiennych, jak w roku bieżącym, i gdyby nie niezwykle sprzyjająca jesień, to zapewne co najmniej połowa kartofli zostałaby była w ziemi.

Dla ukoronowania dzieła mieliśmy pierwsze przymrozki we wrześniu i te zwarzyły zieloną jeszcze nać ziemniaczaną i sprawiły, że mimo całej ostrożności przy kopaniu, kartofle w kopcach gnić zaczęły, sprawiając gospodarzom dużo kłopotu i zmartwienia, powodując ogromne koszta, a następnie duże straty przy przeróbce. Ile skrobji wypłukanej przez płuczki naszych gorzelń poszło do kanałów, jakie straty wskutek tego poniosą nasze gospodarstwa, tego obliczyć nie podobna, to się obliczyć nie da! Zdobyliśmy w tym roku jedno doświadczenie, a to, że w danym wypadku korzystniej przerabiać nadpsute kartofle w gorzelni bez płukania, chociażby przeróbka wskutek zatykania się aparatów była bardzo mozolna i rzecz naturalna kosztowniejsza.

Do rozlicznych rozkoszy ziemiańskiego żywota przyłączyła się jeszcze grasująca — dzięki dowcipnym przepisom weterynarskim — już przeszło półtora roku pryszczyca, powodująca zupełny zastój w obrocie handlowym i nieobliczalne szkody, z powodu ubytku mleka.

Rok stary dobiegł końca, a wobec weszłej w modę wędrówki narodów, staje przed nami nowa troska, jak uzupełnić przerzedzone kadry służby folwarcznej i zabezpieczyć dostateczną ilość rąk na zbliżający się okres roboczy?

Mimo woli opadają ręce i chce się zawołać z poetą:

O ty ziemio polska! ty zawodna!
O ty ziemio polska! tak bogata,
Że wyżywić mogłabyś pół świata,
A dla własnych dzieci nie masz chleba!...
Bujne twoje łąki, żyźne niwy,
Zawsze pełne rosy twoje nieba,
A podobnaś do popiołów urny,
I twój naród chodzi smutny, chmurny,
Często grzeszy, ach! bo nieszczęśliwy!
O ty ziemio polska! ty zawodna!
Taka strojna licem i swobodna —
Grzybne twoje lasy, wody hojne,
Kwietne twoje sady, pszczoły rojne,
A dla większej części twego rodu
O! nie owoców już, ani miodu,
Ale niemasz nawet chleba, chleba!...

Pogadanki hipologiczne.

XL.

Koń półkrwi, jego znaczenie dla kraju, jego protekcja na torach wyścigowych niejednokrotnie były przyczyną ożywionych dyskusji. Wychodząc ze zasady, którą genjalny Juliusz Dzieduszycki głosił, że wyścigi należy urządzać dla koni, których najwięcej jest w kraju, popierałem słowem i czynem wyścigi dla galicyjskich koni półkrwi i orjentalnych.

Kto śledził w ostatniem dziesięcioleciu ruch w sprawach naszej hodowli koni, ten pamięta moje przemówienia i artykuły drukowane w Gazecie Sportowej, Rolniku i Czasie, skutkiem których obydwa Komitety gal. Tow. gosp. wystylizowały z Krakowa i Lwowa jednobrzmiące pisma do Narod. Towarzystwa chowu koni i wyścigów, domagając się, by wszystkie fundusze, któremi Narod. Towarzystwo rozporządza, użyto wyłącznie na nagrody dla koni galicyjskich, a znaczną ich część dla takichże koni półkrwi.

W odpowiedzi na te pisma Wydział Narod. Towarzystwa zaznaczył, że „raptowna a niczem nie uzasadniona zmiana dotychczasowego programu położyłaby kres istnieniu Towarzystwa" — niemniej jednak do wydatniejszego poparcia hodowli koni krajowych i półkrwi powrócił. Było to w roku 1905.

Statystycznie ilustrując konstatuję, że pod wpływem szybko rozwijającego się „Towarzystwa Zachęty" w Rymanowie, które opierając się przeważnie na koniach półkrwi, zdołało już w 1896 roku urządzić aż trzy meetingi, podczas gdy w stolicy kraju odbywał się tylko jeden trzydniowy; po raz pierwszy w 1897 we Lwowie uchwalono parę biegów dla koni wyłącznie półkrwi uposażając je kwotą 2000 koron. Zaraz w następnym roku dotacja ta podskoczyła do 6100 kor., by przez następne pięć lat t. j. do roku 1902 włącznie, utrzymać się w przeciętnej rocznej wysokości ok. 7000 koron.

W następnych trzech latach, t. j. 1903, 4 i 5 zmniejszono nagrody dla koni półkrwi więcej niż o połowę, tak, że przeciętna ich wysokość wynosiła rocznie już tylko 3300 koron, po którem to trzechleciu, pod wpływem żądań Tow. gospodarskich, o których wyżej wspomniałem, podniesiono je w 1906 roku znów do 6900 koron; zaś w następnych trzech latach do przeciętnej 8230 kor.

W zeszłym roku wobec faktu, że liczba startujących krajowych koni półkrwi z 15 w 1908 spadła w 1909 do 10 sztuk, nie powiększyłem przy 9-dniowym meetingu liczby tych biegów, a dotacja ich obniżoną została równomiernie z obniżeniem wysokości dotacji wszystkich wogóle biegów. Najniespodziewaniej zamianowano w roku zeszłym aż 24 koni półkrwi. Zanadto dobrze zorjentowany byłem w naszych stosunkach hodowlano-sportowych, by się nie łudzić, że ten ruch po pierwszej próbie odrazu ustanie. Tak się też stało.

Przejdźmy teraz do zbadania przyczyn i poszukajmy odpowiedzi na pytanie, dlaczego u nas mimo wieloletniej protekcji konia półkrwi na torach, konie te nie znalazły tak szerokiego zastosowania do wyścigów, jak n. p. w Królestwie Polskiem. Przyczyna jest jasną: Działano połowicznie. Należało albo wszystkie biegi rozpisać dla krajowych i Królestwa koni półkrwi, jak to w swoim czasie dwukrotnie proponowałem, albo protekcji raczej zaniechać.

Przerzucenie się na system prowincjonalny Królestwa byłoby przyniosło pożądane owoce. Dziś za późno cofać się wstecz, bo ze stad, które produkowały lepszy materyał półkrwi, większość przestała istnieć. Hodowcy koni półkrwi, prócz wyjątków, nie znaleźli rachunku w swych próbach wyścigowych, wycofali się z publicznej areny, bo za mało było przyjemności a za wielki koszt.

Już to my w Galicji mamy dziwne szczęście! Wszystko co w najlepszej myśli powołaliśmy do życia, obraca się przeciwko nam!

Czy to ustawa szkolna, obciążająca najniesłuszniej w świecie właścicieli obszarów dworskich na rzecz szkół ludowych, z których obszarnicy zupełnie nie korzystają, czy to ustawa hodowlana — dla obszarników zupełnie obojętna — czy ustawy: drogowa, komasacyjna, o włościach rentowych, czy wogóle jaka inna, wszystkie w danym razie stają się w rękach agitatorów bronią przeciw obszarnikom, wszystkie służą do powiększenia przepaści, którą obszarnicy z takim trudem i z własną szkodą radziby zasypać.

Do takich wynalazków śmiało zaliczyć można i powiatowe biura pośrednictwa pracy. — Miały regulować stosunek podaży do popytu, a regulują.... wychodźtwo!

W takich warunkach kończący się rok budzi poważne i nie wesołe refleksje. Czyż rzeczywiście godzi się opuścić ręce i dać za wygraną? Czyż godzi się rzucić krwią i potem praojców użyźnianą rolę i oddać ją na pastwę elementów obcych, bardzo często nam wrogich, a zawsze szkodliwych?

Czyż nie ma już dla nas rady i pomocy, czy nie ma środków, któreby nie pozwoliły roli usuwać się nam z pod nóg, któreby zapobiegały dezercji z szeregów obywatelskich i nie dozwalały szerzyć się rozmaitego rodzaju szarańczy po naszych polach i łanach.

Wszak żydzi i rozmaitego rodzaju przybysze zagarnęli poważny już szmat ziemi w swoje władanie i dobrze na roli wychodzą, czyż tej sztuki my nigdy się nie nauczymy?

Dziwna to, doprawdy dziwna — ta prawdziwie słowiańska nasza natura!

Urobiło się u nas przekonanie, że na roli lada chłop gospodarzyć potrafi i do niedawna garnęli się do gospodarstwa tylko ci, którzy do innego zajęcia nie byli już zdolni.

Bez elementarnych podstaw brali się do rzeczy, która wymaga wszechstronnego wykształcenia, niezwykłego hartu ducha i dużo pomysłowości.

Nie znając teorji, mieli ją w pogardzie, a z drugiej strony co „stało wydrukowane“ miało dla nich znaczenie wyroczni. Zdobyczy nauki albo zupełnie nie znali, albo stosowali je z gruntu fałszywie, a gdy wprost znikome środki nie wywołały olbrzymich rezultatów, wtedy orzekali, że „grau ist jede Teorie“ i że nauka zdała się psu na buty!

Z pewnym rodzajem bałwochwalstwa wierzyliśmy w rozum zagraniczny i wszystko, co nie nosiło angielskiej, francuzkiej lub co najmniej niemieckiej marki, nie przedstawiało dla nas najmniejszej wartości.

Obok nadmiaru zarozumiałości — szlachcic polski w potrzebie i zegarek naprawi — niedocenialiśmy własnych sił i zdolności, brak nam zaufania w te siły i dla tego nie możemy dojść do rezultatów, do których przy wrodzonych zdolnościach dojść byśmy mogli i dojść byśmy musieli!

Przyznać trzeba, że w ostatnich latach dużo zmieniło się na lepsze, nie rzadko spotyka się już dziś rolników uzbrojonych w cały arsenał wiedzy, którzy chcą i umieją zdobycze wiedzy sobie przyswoić i potrafią w praktyce takowe zastosować, i dziś jednak jeszcze bijemy czołem przed rozumem zagranicznym i dziś bagatelizujemy doświadczenia naszych pracowników, dopóki jaki Anglik, Francuz lub Niemiec doświadczeń tych nie podejmie, wtedy bowiem z całą pewnością doświadczenia te wywołają u nas nadzwyczajne wrażenie i pobudzą do prób i naśladownictwa.

Lwów ze swą trzydniówką raz do roku należał do najdroższych torów w Austrji, Rymanów nie miał i mieć nie mógł sił po temu, a Kraków wówczas jeszcze wielki, halblutami się nie zajmował.

Lecz inna jest jeszcze przyczyna, dla której dziś za późno powracać do systemu, który w Królestwie na prowincji dotąd kwitnie, gdzie wyjątkowo dopuszcza się z nadwagą 10 funtów konie pełnej krwi, zresztą wszystkie biegi są dla koni półkrwi. Przyczyna ta leży we wytworzeniu się u nas kilku rodów, które tak wysoko stanęły ponad innemi, że z niemi nikt konkurencji wytrzymać nie mógł, a na dobitek w ostatnich latach począł u nas stanowić i to do tego przeważnie klacze pełnej krwi, ogier pierwszej wyścigowej klasy, który tytuł halbluta nosi.

Każdy to zrozumie, że perspektywa konkurowania przeciętnymi halblutami pod równą wagę z końmi, z których rodzicami żaden z koni półkrwi walczyć nie mógł, musiała ostatecznie odstraszyć nawet najbardziej optymistycznie usposobionych hodowców i amatorów koni półkrwi.

Z wielkiej chmury spadł wprawdzie mały deszcz, gdyż Maikönigi jak dotąd — prócz jednego Bohuna chowu p. Gorayskiego od Henklowskiej kobyły Sorelli, który tak nierówno biegał jakby był dopingowany — bardzo podrzędną rolę na torach naszych odegrały. Najlepszą obok Bohuna formę wykazała córka znakomitej Krety Sielanka, a jej wielkim czynem było pobicie w Krakowie w roku zeszłym Lisa, który we Lwowie pokonany po zaciętej walce długością szyji przez Kupidynka na bardzo twardym torze, kończył ten bieg całkiem zesztywniały, sztywny też biegał w Krakowie.

Rotm. Koller, wracając po biegu do wag, głośno z Sielanki do mnie zawołał: *„Sieh'st, Du sagst, dass die Maikönig's schlecht sind“! „Das ist die Kreta, die den Lis geschlagen hat, aber nicht der Maikönig!“* odpowiedziałem.

Przypatrzmy się teraz jeszcze z innego punktu widzenia wyścigom koni półkrwi, które u nas — powiem wprost — chybiają celu.

Najlepsze nasze halbluty nie mogły dotąd z naszą drugą galicyjską klasą koni pełnej krwi mimo ulg wagowych współzawodniczyć. Sławna w swoim czasie Licho, bitą była przez mierne folbluty. Danusia z Dzikowa, w bardzo słabym roku wygrywała wprawdzie przeciw najlepszym naszym koniom pełnej krwi, lecz poszedłszy na większy tor, nie wykazała nawet klasy t. z. sprzedażnej. Znakomity Kameleon z tegoż stada, posiadający ogromny speed i wygląd folbluta, stanąwszy do biegu serjo 2400 metr. na doskonałej arenie krakowskiej, gdy Gamratka dla swego towarzysza stajennego 50 H. P. zrobiła szybkie z miejsca tempo, przyszedł do mety ostatni.

Gdyby był Maikönig nie pogorszył w swych produktach klasy ich matek, cóżby się było stało? Byłby to początek końca, bo rezultat byłby taki sam, jak gdybyśmy urządzali wyścigi dla koni orjentalnych a w nich kilka halblutów dopuścili.

U nas w Austrji za konia półkrwi uchodzić może każdy koń pełnej krwi, którego właściciel nie wylegitymował się dokumentami jego pochodzenia — zupełnie tak jak we Wydziale krajowym, gdy chodzi o szlachectwo! Przeciwnie jest we Francji i Rosji. Tam za konia półkrwi uważany jest tylko ten koń, w którego rodowodzie jest udowodnione, że jest przymieszka innej krwi, niż pełnej krwi angielskiej.

Przypatrzmy się dalej rodowodom tych koni, które u nas cenny tytuł koni półkrwi noszą. Maikönig biegał w Austrji jako koń półkrwi dlatego, bo ojciec jego Mayboy ma w swym rodowodzie praprapraprababkę, przy której jest notatka: *probably halfbred*.

Mayboy jednak znajduje się w angielskim G. St. B., w XVI. tomie na str. 650. Amerykańskie folbluty, zapisane w austrjackiej księdze stad pełnej krwi, mają również luki w swych rodowodach, a zamiast numeru podług

Kiedy przed kilku laty ogłosił Owsiński „Nowy system uprawy roli“, zabito go milczeniem, a dziś po latach zmieniony w szczegółach drobnych, system Bipparta wywołuje słuszne zajęcie.

To co Owsiński wobec ówczesnego stanu wiedzy raczej przeczuwał, dziś nowemi zdobyczami wiedzy uzasadnione, krystalizuje się i wywołać może zupełny przewrót w dotychczasowym sposobie uprawy roli i w całym systemie gospodarstwa.

Być może, że Owsiński przeceniał znaczenie kanalików wytworzonych przez dżdżownice i korzenie roślin i wskutek tego w systemie swoim ograniczył się do propagowania płytkiej uprawy, bez głębszego wzruszenia ziemi, jednakowoż myśl zasadnicza zostawienia naturze głównej roli w działalnościach wywołujących sprawność roli, zasada umieszczenia ziarna na roli zleżałej i utrzymywanie powierzchni roli w ciągłej pulchności i czystości, ograniczenie ilości orek, a natomiast większe użycie narzędzi uprawiających wierzchnią warstwę takowej, myśl ta zasadnicza, będąca podstawą systemu Bipparta, to myśl naszego niedocenionego Owsińskiego! Myśl ta musiała dopiero przejść przez alembik mózgu Niemca, aby i u nas wywołać zainteresowanie i pobudzić do badań i doświadczeń.

Powołujemy się chętnie na przykłady innych krajów, chociażby Czech lub Niemiec i oto w bieżącym roku, korzystając z braku paszy, sprowadziliśmy z Czech wcale pokaźną ilość bydła w nadziei, że nabytkiem tym wzbogacimy niezmiernie nasze obory i oto pokazuje się, że przeciętny nasz włościanin wyhodować potrafi równie piękne, a powiedzmy otwarcie o wiele piękniejsze bydełko i że za tym towarem wcale nie potrzebujemy za granicami kraju się rozbijać!

Robotnik nasz za granicami kraju uchodzi za najlepszego, podczas gdy w domu jest skończonym niezdarą i próżniakiem i przewyższa sprawnością rozmaitego rodzaju Michle et tutti quanti, chociaż w domu nikomu nie może dogodzić.

Jest więc coś w nas samych, co nam pracę utrudnia, jest brak zaufania w własne siły, jest brak wytrwałości i znajomości rzeczy, nie znając rzemiosła, nie wiemy czego od ludzi wymagać można i tym sposobem zniechęcamy robotników i zniechęcamy samych siebie.

Wyczekujemy ciągle cudu, chcemy zbyt małymi środkami wywołać nadzwyczajne rezultaty, skąpimy, gdzie wydać potrzeba, a wydajemy, gdzie oszczędność wskazana, i w tem nasza bieda!

Mówią, że poznanie błędu jest początkiem poprawy, więc Sursum Corda! Z Nowym więc Rokiem może nam Opatrzność pozwoli otrząść się z błędów i rozpocząć nowe prace i nowe zabiegi, z nadzieją na lepsze rezultaty, co daj Boże!

K. W. 1. stycznia 1912. *M. S.*

Rozwój żyta w siewie rzędowym i znaczenie brony posiewnej.

Jeżeli przy uprawie zbóż siew rzędowy w porównaniu z rzutowym, powszechne znajduje uznanie, to nie tylko ze względu na oszczędność ziarna, ale i dlatego, że zapewnia nam jednostajne rozmieszczenie nasienia, możność regulowania tego rozmieszczenia, a także możność zachowania jednakowej głębokości siewu, co dla zbóż szczególnie jest rzeczą bardzo ważną. Ze wszystkich zbóż najbardziej na głębokość przykrycia czułem jest żyto, a to z te-

Bruce Lovego, mają przy sobie znaki zapytania. Jockey Club przy Maikönigu (vide G. B. M. K. Vol. XI. Pag. 71) nie pisze Hblt. jak przy zwykłych halbblutach, bo w angielskim stutbuchu jest więcej takich koni, które w ostatniem stuleciu do angielskiego General Stut-Booku przyjęto.

Urodzony z córki Galopina importowanej przez pana Wiener Weltena, hodowcę, który tylko najpierwszą krew do swego wyborowego stada wprowadza, Maikönig był koniem pierwszej klasy, zajął bowiem w hamburskiem Derby drugie w Trial Stakes trzecie miejsce a 2 latkiem wygrał nagrodę Helenentahl 50.000 koron. Urwanego kupił Rotmistrz Koller i mimo ciągłego cerowania ścięgien, ten Pytlasiński między halbblutami, tłukł się przez sześć lat w biegach dla koni półkrwi i oczywista bił nieomal wszystko, co tylko napotkał, uciuławszy w ten sposób przez te 6 lat swemu właścicielowi 27.500 kor. Od tego to czasu datują się różne klauzule w prowincjonalnych programach Austrji i Węgier, tyczące się halblutów.

Z rodów, które świetną na torach naszych odegrały rolę, familje Piperkowskich i Lichów są udowodnione, jako anglo-arabskie. Inaczej się ma z rodami Podolanki, Sapristi i dzikowskich halblutów pochodzących od klaczy Grubej. O pierwszych dwóch otwarcie mówiono, że to są folbluty nie zapisane w księgach stad, a takich jest wiele i w Czarnokonieckiem stadzie, co do trzeciego, t. j. rodu Grubej, doszedłem wreszcie po nitce do kłębka. Zestawiając w mej XXIV. pogadance (vide Rolnik Nr. 14 z 1. kwietnia z. r.) rodowody familji Piperkowskich, Lichów i Grubej, przy tej ostatniej postawiłem znak zapytania dlatego, że nigdzie jej rodowodu znaleźć nie mogłem, a nazwiska Grubej w żadnym tomie ksiąg stad pełnej krwi wydawanych przez Jockey Club dla Austrji w spisie nazwisk nie ma. Dopiero p. Alfred Garapich, należący do starszej generacji byłych sportsmanów i hodowców, naprowadził mnie na ślady, twierdząc stanowczo, że Gruba est w *I.* tomie austrjackiego stutbuchu. Gdy temu zaprzeczyłem, odparł mi krótko: „Niech pan szuka“. I rzeczywiście, przewertowawszy od deski do deski pierwszy tom, znalazłem tę klacz na str. 165 w rodowodzie Muchy klaczy wychowanej przez hr. Wład. Dzieduszyckiego, brata Juljusza w 1857 r., po The Reiver od Grubej po Canaletti.

A więc Kulik, Klown, Kameleon, Danusia, Kupidynek są folbluty! Ładna historya! Tylko mej ścisłości w poszukiwaniu, zawdzięczam, że w errata znalazłem następujące zdanie: *Mucha und Mucha II mit Produkten fallen aus, weil sie gestütbuchmässig als Vollblut nicht nachweisbar ist.*

Ponieważ przy rodowodzie tej Muchy znalazłem odwołanie się do A. Ö. U. G. B., Vol. II. Pag. 133., to jest do Algemeines Österreichisch-Ungarisches Gestütbuch der Vollblut-Pferde wydawanego przez Otto Mayr'a, redaktora Sportblatu, zaglądnąłem tam i znalazłem skompletowanie rodowodu o tyle, że Gruba po Canaletti jest córką Skarogniadej po Gallopade; skoro jednak księga Otto Mayr'a nie była oficjalną, konstatuję, że konie dzikowskie, które tu wymieniłem, mają udokumentowane prawa nazywać się końmi półkrwi, lecz czy są nimi w rzeczywistości? Czy tak poważne stajnie wyścigowe jak hr. Wład. Dzieduszyckiego i Erazma Wolańskiego opierające się na importowanym z Anglji materjale byłyby córki Grubej do swych stad wcieliły? Wprawdzie klasa koni wywodzących się od Grubej nie jest dość wysoką, by na arenie wiedeńskiej w biegach płaskich z szansami wygranej współzawodniczyć, lecz konie te są szybsze od koni z rodów Piperkowskich i Lichów, mimo, że przez pół wieku na publicznych arenach nie biegały.

Przejdźmy teraz do konkluzji. Jeżeli by się chciało biegami dla koni półkrwi zainteresować szersze warstwy hodowców, to musianoby wykluczyć od współzawodnictwa nie tylko te rody, które są — jak je Francuz nazywa *presumé pur sang*, lecz i te, które przez szereg lat

go względu, że główny węzeł krzewienia tworzy stale tuż pod powierzchnią ziemi, w przeciwstawieniu n. p. do pszenicy, która ten węzeł może tworzyć także nieco głębiej. — Żyto umieszczone głęboko tworzy nieraz dwa, a wyjątkowo nawet i trzy kolanka podziemne, właściwe jednak krzewienie następuje dopiero z ostatniego węzła (kolanka), wysuniętego tuż pod powierzchnię; z niższych kolanek wyrastają tylko korzenie przybyszowe i to w małej ilości. Dopiero gdy pierwszy liść wydostanie się na powierzchnię ziemi, zazieleni się i zacznie pobierać pokarmy z powietrza, wówczas z grupy kolanek, zesuniętych blizko siebie, a umieszczonych tuż pod powierzchnią roli, wyrastają z nasady pochewek liści liczne korzenie przybyszowe i pędy boczne czyli następuje krzewienie i tworzy się znany węzeł krzewienia. — Jednem słowem im prędzej kiełek zdoła wydostać się na powierzchnię roli, tem szybciej roślina się zakorzeni i rozkrzewi, czyli im bliżej powierzchni umieszczone jest ziarno, tem prędzej wschodzi i tem szybciej roślina się rozrasta. Jest to zresztą ogólnie znaną rzeczą.

Rolnikowi chodzi jednak nie tylko o to, aby nasienie szybko zeszło, ale także i o to, aby ile możności zeszło wszystko i aby w tem wzejściu nie było opóźnienia, czyli aby wzejście było szybkie i równe, bo takie tylko może zapewnić równy rozwój roślin i odporność ich przeciw szkodliwym wpływom zimy. — Aby jednak wzejście było równe, musi być przedewszystkiem przykrycie nasienia jednostajne; jeżeli bowiem jedno ziarno dostanie się głębiej a drugie płyciej, to i rozwój roślin będzie nierówny, jedne rośliny zejdą i będą się już krzewiły, podczas gdy inne zaledwie będą kiełkować.

Taka nierówność w rozwoju roślin ma złe następstwa; — tem gorsze, jeżeli siew jest spóźniony, bo wtedy słabe roślinki będą mało odporne i mogą wyginąć w razie ostrej zimy. Jeżeli zaś łagodniejsze zimy przetrzymują, to mimo tego opóźnienie w rozwoju spowoduje nierówne dojrzewanie i niedostateczne wyzyskanie stanowiska. — Idzie bowiem o to, aby z chwilą gdy się krzewienie rozpoczyna, zapasy pokarmowe ziarna nie były jeszcze całkowicie wyczerpane.

Płytkie przykrycie żyta jest tak ważną rzeczą, że słusznie cała uprawa mechaniczna do tego zmierza, aby uzyskać odpowiednie zwarcie roli. Drugą jednak niemniej ważną rzeczą jest wykonanie samego siewu. Niemcy powiadają: „Roggen will den Himmel sehen“, czyli powinno tak być w roli umieszczone, aby po skiełkowaniu pierwszy listek mógł się jak najprędzej na powierzchnię roli wydostać, a roślina szybko zakorzenić i rozkrzewić.

Siew rzędowy w porównaniu z rzutowym najwięcej daje rolnikowi pewności, że ziarno będzie jednostajnie co do pokrycia w ziemi umieszczone; słusznie więc znajduje dziś powszechne uznanie w gospodarstwach. Najlepiej jednak zbudowany siewnik rzędowy nie umieszcza wszystkich ziarn w zupełnie jednakowej głębokości, a niedokładności w przykryciu zwłaszcza żyta, zależnie od systemu siewnika, i jego budowy, mogą być tak znaczne, że jeżeli chodzi o same działanie siewnika, to należy się z tem w praktyce liczyć. — Różnice w przykryciu występują zwłaszcza wtedy, jeżeli żyto sieje się w wązkie rzędy, a radełka siewnika ustawia się na najmniejszą odległość.

Przy każdym siewniku rzędowym radełka są ustawione w dwa rzędy w ten sposób, że brózdka każdego przedniego radełka wypada w pośrodku dwóch brózdek radełek tylnych; ponieważ każde radełko wrzyna się nieco w ziemię a przez to posuwając się naprzód odgarnia ziemię na

---

selekcjonowane na wyścigach tak swą klasą nad innemi górują, że przeciętny halblut z niemi mierzyć się nie może, a więc w y k l u c z y ć nie tylko ród Grubej, lecz i Piperkowskich i Lichów, bo z tymi rodami od szeregu lat żaden inny koń półkrwi na arenie żyć nie może, mimo że — jak to już zaznaczyłem — rody te w porównaniu z końmi pełnej krwi reprezentują gorszą od nich klasę. Jeżeli więc z tymi trzema rodami wszystkie inne współzawodniczyć nie mogą, a same te rody i nie są dość liczne i niedość dobre, by módz bez protekcji wagowych i specjalnych biegów dla nich istnieć, to pocóż dalej iść w kierunku, który się wypaczył i celu nie dopiął!? Celem tym nie było by kilka lub kilkanaście koni gorszych od folblutów kosztem tychże wegetowało na torze wyścigowym, lecz, by szersza hodowla koni półkrwi znalazła we wyścigach zachętę i poparcie — a tych dotychczasowa akcja jej nie dała.

By mi kto nie powiedział, że łatwo jest krytykować trudniej coś obmyśleć, poruszę tu projekt, który może znajdzie oddźwięk między hodowcami, p r o j e k t biegów d l a a n g l o - a r a b ó w p o c h o d z ą c y c h z p i e r w s z e j k r z y ż ó w k i. Myśl tę podjąć powinien przedewszystkiem Rząd, bo ta hodowla leży w jego interesie. Biegi tego rodzaju protegowałyby kierunek hodowlany, który nie może się zmonopolizować w jednych rękach, stała supremacja jednego stada jest tu wykluczoną, podczas gdy w obecnych warunkach, żeby się kto na głowie postawił, to supremacji stajni dzikowskiej mojej i chorzelowskiej półkrwi nie zwalczy z tej prostej przyczyny, że są to monopole zdobyte przed laty i dziś chyba szwindlem czyli podstawiając konia pełnej krwi pod rodowód półkrwi, możnaby z niemi skutecznie walczyć. Że na szerszy popyt na krajowe konie półkrwi, krakowskie i lwowskie biegi halblutów wpływu nie mają, wątpię, by kto przeczytawszy co dotąd napisałem, chciał dowodzić przeciwnie.

Kto obserwuje obecny kierunek ruchu hodowlano-sportowego na świecie, ten zgodzi się ze mną, że gdzie chodzi o hodowlany cel wyścigów, tam protekcja koni półkrwi takich — jak nasze — poprostu niema sensu. Bo jakimże jest ten nasz najlepszy galicyjski koń półkrwi co z 5 kg. ulgi zaledwie ma szanse współzawodniczyć z końmi pełnej krwi? Jest to przedewszystkiem koń gorszy od folbluta, co każdy uznaje, skoro 5 kg. ulgi dla niego żąda. Jest to dalej koń w typie wprawdzie folbluta, tylko od niego mniejszy i lżejszy. Prócz bardzo rzadkich wyjątków nie jest to ani koń o wzroście i formach konia luksusowego, ani materjał reprodukcyjny. Na ogólny chów w kraju ma bardzo mały wpływ, a dla hodowcy przedstawia o tyle pewną wartość, o ile biega i wygrywa, poza tem to zwykła sobie remonta — często gorzej zbudowana od swych siόstr i braci, które dorodniejsze choć mniej szybkie większą od nich pieniężną reprezentują wartość.

Ilustrując na przykładach, taki Dzików, biega z dobrym rezultatem końmi, które w zamkowej stajni myśliwskiej nie mają co robić, bo są za małe, jak Danusia, albo za lekkie, jak Kulik lub Kameleon. Chorzelowskie i moje konie półkrwi jakby dla udokumentowania swego pochodzenia dają od czasu do czasu atawistyczne produkta w postaci n. p. cienkonóżki Ewki, która przypomina dawne rysunki szpindlowatych córek puszczy, lub jak u mnie 14·2 miary. A to co?, z któremi gdyby nie biegi dla koni półkrwi, nie miałoby się co począć; ergo jabym ich wcale nie chował.

Dochodzę więc do ostatecznej konkluzji. N a l e ż a ł o b y s t o p n i o w o z a n i e c h a ć p o p i e r a n i a n a t o r a c h h o d o w l i k o n i p ó ł k r w i, n a t o m i a s t p r z y s t ą p i ć d o u r z ą d z a n i a k o n k u r s ó w h i p i c z n y c h, w których rodowody są tylko „krawatką“.

Co do biegów dla anglo-arabów, to akcję tę pozostawia się Rządowi. Jeżeli jemu na nich nie zależy, to nam zpewnością nie! *Ostoia-Ostaszewski.*

obie strony, przeto między śladami tylnych radełek tworzy się grobelka, która zasypuje bróździę radełka przedniego. Po przejściu siewnika widać bróździ i grobelki, których szerokość równa się oddaleniu dwóch radełek tylnych, bo ślady przednich radełek są przysypane. — Grobelki te są tem wyższe, im radełka bliżej siebie są ustawione, a ponieważ przy siewie żyta w wązkie rzędy ustawia się radełka na najmniejszą odległość, przeto najwyższe grobelki będą usypywały te siewniki, których odległość radełek jest mniejszą w porównaniu z innymi ; np. siewniki, których najmniejsza odległość radełek wynosi 9 albo 10 cm. będą usypywały grobelki wyższe, niż takie, których ta odległość wynosi 12 lub 13 cm. — Nasienie przysypane przedniemi radełkami i przykryte następnie grobelkami radełek tylnych, dostaje się za głęboko, a jeżeli nie wyrównamy roli broną posiewną, to otrzymujemy wszystkie wyżej wspomniane następstwa częściowo głębokiego przykrycia, a jakie one są, przypatrzmy się bliżej:

W Dublanach w jesieni b. r. żyto było zasiane dwoma siewnikami kombinowanymi, bez użycia sztucznych nawozów: Melicharem i Vielwerth et Dediną; u pierwszego odległość radełek była: 13, u drugiego 10 ctm. Zasiew pozostawiono niezabronowany. — Po rozkrzewieniu się roślin obliczono ich ilość na 16 m długości rządka po radełku przedniem (przysypanem) i na takiejże długości ilość roślin po radełku tylnem (nieprzysypanem):



Żyto: a) po radełku przedniem; b) po radełku tylnem.

	Melichar	Vielwerth et Dedina
Po radełku tylnem było ogółem roślin . .	527	584
„ „ przedniem było ogółem roślin .	485	325
Srednio na 1 m po radełku tylnem roślin	263	328
„ „ „ „ „ przedniem roślin	242	183

Z powyższych cyfr widzimy, że tak ogólna ilość roślin na 16 m długości śladów radełek tylnych i przednich jako też średnia ilość roślin na 1 m² po obywdwóch rodzajach radełek, — uległa zmianie, i to znaczniejszej, u siewnika Vielwerth et Dediny, jak u Melichara. — Przyczyną tego jest węższe ustawienie radełek, a przez to usypywanie wyższych grobelek przez radełka tylne i głębsze przysypywanie ziarna w śladach radełek przednich u Vielwerth et Dediny, niż u Melichara, którego odległość radełek wynosiła 13 cm, a przez to i pokrycie ziarna nie było tak głębokie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę średnią ilość roślin ogólnie na 1 m², bez względu na działanie obydwóch rodzai radełek, to otrzymamy:

u Melichara	252	roślin
u Vielwerth & D. . . .	255	„

A więc w ogólnej ilości roślin na 1 m² różnic między oboma siewnikami nie widzimy (a to z tego względu, że u siewnika Vielwerth & D. na 1 m² przypada 9 rządków, zaś u Melichara tylko 8, wskutek szerszego ustawienia radełek). Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę równomierność przykrycia, to wyżej przytoczone cyfry świadczą o wielkiej niejednostajności, tak, że nawet powierzchowną obserwacją można było stwierdzić słabszy rozwój roślin po radełkach przednich.

Usypywanie grobelek przez tylne radełka jest tem większe, im pole więcej nierówne, a siewnik idzie z góry na dół.

Brona po siewniku puszczona wyrównuje oczywiście owe grobelki i głębokość przykrycia ziarna czyni jednostajniejszą. Na życie zasianem siewnikiem Melichara, a potem zabronowanem było na 1 m² roślin:

I. . . .	285	I. . . .	340
II. . . .	239	II. . . .	290
III. . . .	263	III. . . .	249
IV. . . .	271	IV. . . .	291
Razem	1.058 na 4 m²	Razem	1.170 na 4 m²
średnio na 1 m²	264 roślin	średnio na 1 m²	292 roślin

a więc w obu wypadkach cyfry wyższe, niż na polu niebronowanem.

Po siewniku Vielwerth & Dedina ilości roślin nie obliczano, bo nie było pola zabronowanego; przypuścić jednak na pewno można, że i tu ilość roślin byłaby wyższa niż na polu niezabronowanem. Nadto rozwój roślin po zabronowaniu jest daleko jednostajniejszy, niż po samym siewniku, gdzie jak widać na załączonej rycinie, roślinki po tylnych radełkach, więc płytko umieszczone daleko lepiej i prędzej się rozkrzewiają, niż rośliny po radełkach przednich dość głęboko przysypane.

Na dowód tego niech posłużą jeszcze następujące daty, zebrane z zasiewu siewnikiem: Vielwerth & Dediny:

	głębokość (przykrycia) umieszczenia ziarna pod powierzch. w m/m	odległość węzłu krzewienia od powierzchni w m/m	długość pierwszego międzywęźla w m/m	krzewienie	waga całej rośliny świeżej	
po radełkach przednich	51 m/m	I. 13.5, II. 20·7	7·2	1+2·2*	0·92 gr.	średnio z 50 roślin
po radełkach tylnych	16 m/m	9.0	33·6	1+4·4*	1·93 gr.	

*) Pierwsza liczba — pęd główny. Druga ilość pędów bocznych.

Widzimy więc, że przykrycie ziarna już na 5 cm. w porównaniu z przykryciem 1.6 cm. spowodowało daleko mniejsze krzewienie, niższą wagę i t. d.

Ponadto z 50 roślin umieszczonych głęboko, było 22 (44%) takich, które wytworzyły dwa kolanka (I., II.), ale z nich dopiero drugie (umieszczone na 1·35 cm. pod powierzchnią) rozkrzewiło się, pierwsze natomiast (na 2 cm.) wypuściło tylko korzenie przybyszowe i to w małej tylko ilości. Widzimy nadto, że głębokość przykrycia ziarna wpłynęła (chociaż nieznacznie) na oddalenie węzła krzewienia od powierzchni roli (13 i 0·9 m/m), natomiast wpłynęła bardzo znacznie na wydłużenie pierwszego międzywęźla.

Takiej nierównomierności w działaniu siewników zapobiegamy bronowaniem posiewnem, albo umocowaniem łańcuszków do radełek siewnych, co też słusznie w praktyce powszechnie prawie bywa stosowane, brona bowiem obok zapobiegania zamuleniu rowków, pozostałych po radełkach siewnika i wykonywania innych czynności, powinna przedewszystkiem wyrównywać różnice w głębokości przykrycia, a przez to zapewnić jednostajny rozwój roślin.

Użycie jej przy siewie w wązkie rzędy, będzie niezbędne, przy siewie zaś w rzędy szerokie może nie być tak konieczne.

Z krajowego Zakładu hodowli i uprawy nasion w Dublanach.

Z. Mazurkiewicz.

W kwestji zmiany metody tępienia gruźlicy bydła rogatego w Galicji [4)]

skreślił

Dr. Mieczysław Dalkiewicz

krajowy lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 53. „Rolnika“ z r. 1911).

Bardzo pomocnym środkiem w walce z gruźlicą jest światło, gdyż jak wiadomo prątki gruźlicze giną przy bezpośredniem działaniu promieni słonecznych w ciągu kilkunastu minut, a w świetle rozprószonem w ciągu kilku dni, to też jasne, suche i przewiewne (należycie wentylowane) stajnie są z natury rzeczy złem podłożem dla rozwoju prątków gruźliczych, podczas gdy stajnie ciemne i wilgotne stanowią znakomite dla nich wylęgarnie. Bakterjobójcze działanie słońca tłumaczy nam znakomicie fakt, iż na pastwiskach tylko wyjątkowo ulega bydło rogate zakażeniu się gruźlicą.

W ten sposób omówiłem najważniejsze zasady postępowania przy tępieniu gruźlicy metodą Ostertaga, pozostaje mi jeszcze chyba usunąć wątpliwości, czy metoda ta prowadzi do celu.

Niestety nie mogę przytoczyć faktów opartych na własnem doświadczeniu, a przemawiających za jej skutecznością, gdyż dotąd w Galicji zapoczątkowałem ją tylko w kilku oborach, natomiast muszę się uciec do sprawozdań tych krajów, które już mają kilkuletnie pod tym względem doświadczenie.

I tak w prowincjach reńskich w Niemczech, które co do rozmiarów gruźlicy uważam za najbardziej zbliżone do stosunków panujących pod tym względem w Galicji, a gdzie metodą tą rozpoczęto tępić gruźlicę w r. 1907, osiągnięto już obecnie wcale dobre wyniki. Akcją objęto nie tylko obory zarodowe, ale także mleczarnie spółkowe. W pierwszym roku (1907) sprawdzono ogółem 0·43%, w r. 1908 0·48%, w r. 1909 0·48% sztuk dotkniętych otwartą formą gruźlicy. Przez natychmiastowe usuwanie takich sztuk z obór objętych akcją, osiągnięto ten skutek, że gdy w roku 1910 przeprowadzono w tych oborach szczepienia rozpoznawcze młodzieży przy użyciu tuberkuliny, stwierdzono, że była ona przeważnie zupełnie wolną od gruźlicy. W kilku oborach, w których w chwili rozpoczęcia akcji było wiele wypadków otwartej gruźlicy, reagowało zaledwie po kilka sztuk, natomiast w dwóch oborach, z których nie usunięto zaraz sztuk dotkniętych gruźlicą płuc, a w których trzymano nadto cielęta wspólnie z krowami (w jednej stajni przez 4 tygodnie, w drugiej przez 6 tygodni), wystąpiła reakcja w jednej stajni u 50%, a w drugiej u 75% cieląt.

O skuteczności metody Ostertaga mówią także cyfry zaczerpnięte z zapisków brandenburskiej izby rolniczej, odnoszące się do 20-tu obór, które najpierw objęto tam akcją:

Znak obory	Ilość badanych zwierząt	Ilość sztuk z otwartą formą gruźlicy	
		przy pierwszem badaniu	po 4 latach systematycznego badania
I . . .	116	4	—
II . . .	96	7	1
III . . .	501	6	2
IV . . .	120	10	1
V . . .	101	10	—
VI . . .	89	3	—
VII . . .	91	6	—
VIII . . .	32	2	—
IX . . .	17	1	—
X . . .	67	1	—
XI . . .	88	3	—
XII . . .	54	6	—
XIII . . .	91	2	—
XIV . . .	132	1	—
XV . . .	140	13	—
XVI . . .	77	2	—
XVII . . .	111	3	—
XVIII . . .	93	5	1
XIX . . .	89	2	—
XX . . .	26	1	—

Z tabelki tej widzimy, że w dwudziestu oborach, między ogólną ilością 2131 badanych sztuk bydła rogatego, spadła w przeciągu 4-ch lat ilość przypadków otwartej formy gruźlicy z 88 sztuk na 5 sztuk, czyli z 4·1% na 0·23%. Efekt to, zdaniem mojem, nadzwyczajny i godny pozazdroszczenia.

Jaką sympatją cieszy się metoda Ostertaga wśród rolników w prowincji saskiej, gdzie studja nad nią przeprowadziłem, świadczą zestawione poniżej, a wzmagające się z roku na rok cyfry zwierząt dobrowolnie poddawanych badaniu.

I tak zbadano:

w r.	1903/4	1457
„	1904/5	1372
„	1905/6	5333
„	1906/7	5395
„	1907/8	5193
„	1908/9	8839
„	1909/10	18822 sztuk bydła rogatego,

nadto od dwóch lat dobrowolnie poddali temu postępowaniu swe bydło członkowie 10-ciu mleczarń spółkowych.

Za skutecznością tej metody przemawiają dalej cyfry zmniejszającej się z roku na rok ilości zwierząt, uznawanych przy powtórnem badaniu za dotknięte otwartą formą gruźlicy, gdy bowiem w stajniach badanych po raz pierwszy sprawdzano takich sztuk 3·36 %, to w stajniach powtórnie badanych tylko 1·4%, przemawia wreszcie fakt zmniejszającej się ilości gruźlicy, sprawdzonej w rzeźniach u świń karmionych odpadkami z mleczarń.

W kraju naszym metoda ta ma także widoki powodzenia, gdyż jest tania i łatwa do wykonania. Wedle dr. Zagaji [1]) przyjął ją już ochotnie Związek hodowców czerwonego bydła — we wschodniej Galicji zastosowałem ją dotąd, jak wspomniałem, w kilku oborach, przyczem stwierdziłem, że właściciele zgodzili się bez zastrzeżeń na usunięcie kilku sztuk dotkniętych otwartą formą gruźlicy, stwierdzonej badaniami bakterjologicznemi, podczas gdy w latach poprzednich nie wykonywali przeważnie środków ostrożności, zalecanych im na zasadzie metody Banga.

Muszę jednak podnieść jeszcze raz z naciskiem, że w oborach o nieznacznym procencie sztuk reagujących metoda Ostertaga byłaby tylko półśrodkiem, że w takich oborach powinno się stosować nadal metodę Banga, — że natomiast należy się uciec do pierwszej metody w tych oborach, w których jest znaczny procent sztuk reagujących, a w których nadto nie można oddzielić tych sztuk od zwierząt zdrowych.

Nadmienić dalej muszę, że dodatnie skutki metody Ostertaga dadzą się osiągnąć tylko wtedy, jeśli z jednej strony przeprowadzający badania lekarze weterynaryjni należycie obznajomią się z najnowszymi sposobami badania klinicznego sztuk podejrzanych o gruźlicę i jeżeli z drugiej strony tak hodowcy, jak kraj i rząd nie poskąpią na ten cel pewnych ofiar pieniężnych, potrzebnych na uzupełnienie badania klinicznego koniecznem badaniem bakterjologicznem wydzielin i wydalin zwierząt podejrzanych.

W medycynie ludzkiej stanowcze rozpoznanie gruźlicy opiera się w przeważnej mierze na badaniu bakterjologicznem wydzielin i wydalin chorych osobników, a i w weterynarji na badania takie kładzie nacisk wielu badaczy, — wspomnę tylko znakomitego klinicystę ś. p. prof. Piotra Seifmana, który jeszcze w r. 1891 wyraził zdanie, iż gdyby udało się uzyskać wykształciny krów, cierpiących na gruźlicę płuc, byłoby to momentem dla ustalenia djagnozy tej formy gruźlicy decydującym. Prof. Ostertag, twórca opisanej metody, twierdzi stanowczo, że bez dodatkowych badań bakterjologicznych same badania kliniczne sztuk podejrzanych najczęściej nie wystarczają, o czem zresztą sam miałem sposobność wielokrotnie się przekonać.

Odnośnie do pierwszego warunku udania się akcji, opartej na zasadzie metody Ostertaga t. j. do dokładnego badania klinicznego, muszę nadmienić na podstawie wyników niezwykle ścisłych doświadczeń, przeprowadzonych przez prof. Ostertaga z ramienia ces. Urzędu zdrowia w Berlinie, dalej na podstawie opinji prof. Banga, wreszcie na podstawie mego własnego doświadczenia, że przy zastosowaniu wszystkich najnowszych sposobów badania rozpoznanie otwartych form gruźlicy we wszystkich prawie wypadkach da się z całą stanowczością osiągnąć. W tym celu powinniśmy jednak wytworzyć między lekarzami weterynaryjnymi specjalistów, jakich posiadają już prawie wszystkie prowincje niemieckie i Holandja, gdzie na podstawie czysto tylko klinicznego badania wykrywa się u zabijanych w rzeźniach zwierząt 83% sztuk dotkniętych gruźlicą. Zachęceni takimi poważnymi wynikami Piols, Regnér i Ostertag wyrażają żądanie, aby nie odrzucając dalszego używania choć przecenianej już dzisiaj w pewnych wypadkach tuberkuliny, uwzględniać przedewszystkiem wyniki badania klinicznego i w tym celu poczynić starania, aby we wszystkich akademiach weterynarji kwestja klinicznego rozpoznawania gruźlicy była przedmiotem szczególnie pielęgnowanym.

Łącznie jednak z badaniem klinicznem, w każdym razie niewystarczającem, należy rozpoznanie gruźlicy opierać także i to w każdym prawie wypadku na środkach pomocniczych, jakich dostarcza nam bakterjologja. Dla ograniczenia fałszywych rozpoznań należałoby zatem utworzyć w obu połowach naszego kraju krajowe lub rządowe laboratorja, w których uskuteczniałoby się badania bakterjologiczne wydzielin i wydalin chorych zwierząt.

Wymaga tego interes hodowców, którzy tylko przy bezwzględnej pewności i niezawodności metody nabiorą do niej zaufania.

Badania takie, jak wykazał prof. Ostertag w swojej znakomitej monografii o zwalczaniu gruźlicy u bydła rogatego [1]), dają w tym kierunku bezwzględną pewność rozpoznania, podczas gdy tuberkulina daje zdaniem jego tylko „platoniczne przeświadczenie“, że w organiźmie toczy się proces gruźliczy, ale nie daje podstawy do orzeczenia, że jest to forma gruźlicy otwartej.

Zakłady bakterjologiczne, których pierwotnem zadaniem były przedewszystkiem badania naukowe nad kwestją zwalczania gruźlicy bydlęcej, istnieją w Niemczech we wszystkich prawie prowincjach. Zakłady te powstały z inicjatywy i kosztem prowincjonalnych Izb rolniczych, lecz do powstania ich przyczynił się także rząd centralny znacznemi subwencjami, a nadto corocznie asygnuje pewne zasiłki na ich utrzymanie.

Z biegiem czasu instytuty bakterjologiczne przy Izbach rolniczych stały się wybitnemi placówkami na polu badań naukowych i objęły swemi agendami rozliczne gałęzie wiedzy weterynaryjnej, posuwając ją raźno a skutecznie naprzód. Dość wspomnieć, że rząd państwa niemieckiego, mając do dyspozycji tak znakomity zakład badań jak ces. urząd zdrowia w Berlinie, wiele zagadnień o wielkiem znaczeniu naukowem i praktycznem dla ho-

[1]) Dr Józef Zagaja: „Gruźlica bydła rogatego i sposoby jej zwalczania“ (Nr. 36 i 37 z r. 1911 „Tygodnika rolniczego“).

„[1]) Untersuchungen über die klinische und bakteriologische Feststellung der Tuberkulose des Rindes“. — Berlin 1905.

dowli zwierząt domowych powierza do rozwiązania tym prowincjonalnym instytutom. Do zakresu ich działania należy: badanie i obmyślanie środków, mających na celu tępienie zaraźliwych chorób zwierzęcych, n. p. badanie skuteczności zalecanych leków, surowic, szczepionek i t. p., tępienie szkodników polnych, jak myszy, szczurów, chomików, badanie stosunków hodowlanych pewnych okolic pod względem zdrowotności wody, paszy i t. p., tępienie chorób zaraźliwych szerzących się między rybami, pszczołami i t. p.

Jak widzimy, zakres działania jest bardzo znaczny, a trzeba dodać, że instytuty spełniają te funkcje nie tylko z ogromną korzyścią dla celów praktycznych, ale że wzbogacają wiedzę całym szeregiem fachowych publikacji o sprawach donioślejszych dla nauki i nowemi samoistnemi odkryciami naukowemi.

Instytuty te cieszą się w sferach hodowców ogromnem zaufaniem, albowiem stoją na straży ich interesów, a przytem za nizkiem taryfowem wynagrodzeniem są obowiązane udzielać im wszelkich fachowych rad i wskazówek. Przeglądając protokoły badań dokonywanych w takich zakładach, widziałem niejednokrotnie ze zdumieniem, iż przedmiotem badania były pojedyncze sztuki kur, gołębi, królików itp., nadsyłane przez hodowców celem wydania orzeczenia o przyczynie ich padnięcia, próbki mleka celem zbadania zawartości tłuszczu, przyczyny złego zsiadania się i t. p.

Naturalną jest rzeczą, że wobec różnorodności zadań wspomnianych zakładów są one z natury rzeczy wyposażone w najnowsze kosztowne urządzenia laboratoryjne, w obszerne stajnie dla zwierząt doświadczalnych i t p. — każdy z nich jednak posiada o s o b n y o d d z i a ł, złożony z kilku ubikacji, p r z e z n a c z o n y s p e c j a l n i e d o b a d a ń b a k t e r j o l o g i c z n y c h wydzielin i wydalin z w i e r z ą t p o d e j r z a n y c h o g r u ź l i c ę.

Lekarze weterynaryjni, zatrudnieni w zakładzie wyjeżdżają w ciągu pierwszych dni tygodnia na prowincję, badają klinicznie bydło rogate w oborach należących do związków hodowlanych, mleczarni spółkowych itp. i przywożą stamtąd próbki wydzielin i wydalin zwierząt podejrzanych o gruźlicę, a więc próbki wykszlusin z płuc, uzyskane przy pomocy specjalnie do tego celu sporządzonych czerpaków, próbki mleka lub cząstek wymienia, uzyskane przez harpunowanie, próbki śluzu macicznego, nasienia, moczu itp. Próbki przywiezione w naczyniach należycie oznaczonych, poddaje się w zakładzie ścisłym badaniom bakterjologicznym. W badaniach tych uczestniczą, o ile im czas starczy, ciż sami lekarze weterynaryjni, którzy przywieźli próbki, albo inni, względnie w niektórych zakładach (n. p. Hala w prowincji saskiej) specjalnie do tego celu przygotowany personal kobiecy ze studjami naukowemi. Po całym szeregu badań mikroskopowych i bakterjologicznych, jak szczepień rozpoznawczych na morskich świnkach itp., zakład wydaje orzeczenie, czy w danym wypadku ma się do czynienia z otwartą formą gruźlicy, i zależnie od wyiku badań zaleca stosowne środki ostrożności.

W zakładach tych odbywa się także perjodyczne badanie bakterjologiczne próbek mleka, pochodzącego ze spółkowych mleczarń zbiorowych, a to w ten sposób, że zarząd mleczarni odpowiednio pouczony przez instytut o sposobie zbierania w oborach bakterjologicznie czystych próbek mleka, przesyła je w sterylizowanych naczyniach do zakładu. O ile uskutecznione tamże badania wykryją w mleku zbiorowem obecność prątków gruźliczych, instytut wysyła na miejsce jednego z lekarzy weterynaryjnych, który bada wymiona wszystkich krów w oborach należących do związku i p r a w i e z r e g u ł y odnajduje tę sztukę, która zarazki z mlekiem wydziela. Podnieść należy jeszcze raz z naciskiem, że prawie nigdy się nie zdarza, aby krowa będąca roznosicielką zarazy, nie była wyśledzona. (C. d. n.)

Przyczynek do artykułu: Krajowy chów koni w Galicji.

W n-rze 49. „Rolnika“ z r. 1911 pojawił się przetłumaczony artykuł z Allgem. Sport-Zeitung — pióra porucznika Meleckiego — a tłumaczowi należy się uznanie za zaznajomienie z nim naszych hodowców i ogółu — bo artykuł jest znakomity, może nie tyle we wierszach, ile między wierszami, — i to co w nim wyczytałem między wierszami — streszczę jako przyczynek do tego artykułu. — Pan porucznik, który zabrał głos w tej sprawie, widocznie przejął się hypologją Justyniusa — który także twierdził, że dopiero wtedy chów będzie racjonalny w znaczeniu narodowo-ekonomicznem — kiedy nie wielki właściciel będzie chował konie, ale wieśniak? — I ta zasada tak się przyjęła u kierowników technicznych chowu koni w Austrji, że wieśniak alpejski zaczął chować pinzgauery — a nasz wszystko, tylko nie remonty, tymczasem chów koni, jaki Austrja już zastała w kraju, to jest chów większej własności, chów stadny upadł zupełnie — bo tak się starano o chów wieśniaczy, że chów ten, który już był w kraju, zniszczono doszczętnie, a zniszczono na to, aby chów wieśniaczy podnieść. Tego wprawdzie szanowny autor nie pisze, ale naprowadza przyczyny tego upadku chowu, na które zresztą sam patrzyłem, a które to moje twierdzenie zupełnie usprawiedliwiają. A te przyczyny są następujące:

1) Zbyt nizka cena remont, bo 800 K za remontę taką, jaka ona być powinna, jest za mało. — Ja pamiętam niższą cenę i to dużo niższą — bo tylko 500 kor. — ale widocznie ceny te były obliczone już na ten chów włościański, jaki miał (czy może wskutek tych cen) powstać. Doprawdy dziwna logika zniżać ceny do niemożliwości, bo kiedy wieśniak będzie chował remonty takie jak one być nie powinny — będzie się i taką ceną zadowalniał — tymczasem chów włościański nie powstał, a chów większej własności upadł. Bo czegóż dowodzą te westchnienia do dawnych dobrych czasów, kiedy to i ksiądz ruski chował remonty. Przecież to Justynius z grobu przemawia — tylko mniej fachowo, jakby to był Justynius uczynił — bo ten polecał rządowi najpierw staranie się o taki chów a później dopiero przyobiecywał tańsze remonty. — Że większy właściciel zarzucił chów koni, to dowodzi jedynie jego ekonomicznej dojrzałości. Ale że wieśniak ich nie zaczął chować, to nie dowodzi dojrzałości ze strony inicjatora tego przyszłego chowu — a że ksiądz ruski przestał je chować, to chyba także nie jego wina.

Justynius był brzytwą, która miała zarznąć chów większej własności — a wiadoma rzecz przecież, że tej niewolno każdemu do rąk dawać. Tą brzytwą zarznął się nie chów koni większej własności, ale ten, który tych koni potrzebuje.

2) Przyczyną jest oddawanie koni wojskowych w prywatny użytek. — Tę przyczynę autor widocznie w tym kierunku fachowy tak opisał, że nic do niej dodać nie mogę.

3) i 4) Te dwie przyczyny muszę połączyć razem, bo ich rozłączenie jest niemożliwe. — Pierwszą jest brak pokupu i pieniędzy u hodowców, drugą nabywanie remont z pominięciem małych właścicieli. — Tu należałoby czytać większych właścicieli, a nie małych — bo małych nie można było pomijać jako niemających tych remont — ale że to autorowi duch Justyniusa prowadził pióro, więc z większego właściciela zrobił małego.

Tak jest, rzeczywiście pomijano hodowców a kupowano te same konie od handlarzy.

Autor twierdzi, że się to samo obecnie dzieje na Węgrzech — ale twierdzi, że tam komisja asenterunkowa

wieśniaka odstrasza. — Nie można jednak przypuszczać, że czem innem odstrasza jak sekaturami takiemi samemi jakich i myśmy tu doświadczali — bo przecież może wieśniak węgierski nie straszy się przed członkami tej komisji; jeżeli się jej żyd handlarz nie boi — mający na szablę i ostrogi daleko czulsze nerwy — to chyba jej się Węgier nie nastraszy. Więc nie straszy się uzbrojenia ale praktyk tych komisji — bo i ma zupełną słuszność — że się ich straszy. Za to się ich nic nie straszy liwerant — a prawdopodobnie dlatego, że on nie prowadzi wadliwego chowu źrebiąt ale całkiem racjonalny — jak to o hodowcach twierdzi autor w przyczynie.

5) Liwerant prowadzi całkiem racjonalny chów źrebiąt, jak tego dowodzą zakupna remont u niego. Doprawdy trudno satyry nie pisać.

Dziwne jednak robi wrażenie, gdy autor wieśniaków powracających z Ameryki z pieniądzmi i nabywających ziemię z parcelacji — chce asenterować na rządowych hodowców koni, i radzi im dawać z pułków stare naturalnie — bo młodych nie dadzą — szkapy jako przyszłe matki tego chowu włościańskiego, wypielęgnowanego dolarami amerykańskimi — a jeżeli to by się nie udało, przypuszcza autor, to możnaby dawać wybiórki ze stad rządowych; więc niech się wieśniak bierze do hodowli koni za zarobione w Ameryce swą krwawicą dolary amerykańskie — ale aby mógł dobre chować a nie odstąpił od programu hodowlanego Galicji i Lodomerji dać mu na materjał od razu ausgemusterte Ludern. Ale nie ma obawy. — Zaśpiewam tak sobie z pruska: „Lieb Vaterland kannst ruhig sein, die Dummheit hält die Wacht am Schwein“ — on nie głupi, on koni chować nie będzie, on będzie chował świńki i bydełko. Ale ja podam autorowi lepszy środek do doprowadzenia włościan do chowu koni: zaostrzyć ustawę o pryszczycy, a jak już należycie ona włościanom doje — może wreszcie się zdecydują na chów koni — tylko to bieda, że i tam się spotkać mogą z podobnymi czynnikami.

Ciekawe są w artykule uznania dla konia galicyjskiego — i to całkiem niespodzianie. Dawniej uważano w sferach wojskowych konia węgierskiego za dużo lepszego od galicyjskiego — dziś się z tego artykułu raptem dowiaduję, że koń węgierski nie może nawet iść w porównanie z koniem galicyjskim — ale zapewne z tym, którego już nie ma. Dalej tłumaczy autor komisje asenterunkowe, że w braku dostatecznej ilości remont muszą się zabezpieczać u handlarzy, bo włościanie ich wcale nie mają a prywatni (to znaczy cywile) hodowcy dostarczają nieszczególne okazy — bo lepsze sprzedają za granicę, albo oficerom. To chyba handlarze importują remonty z zagranicy a nie sprzedają te same, które komisja prywatnym hodowcom odrzuciła. Bardzo prawdopodobne. Dalej ubolewa autor nad brakiem poparcia i nad zbogacaniem się jedynie jednostek, ale nie powiada, jak te jednostki wyglądają i czy się boją szabli i ostrogów jak wieśniak węgierski, czy nie — a szkoda, bo toby było bardzo ciekawe — jak wyglądają te jednostki, które się nie boją szabli i ostrogów i zbogacają się w nagrodę tej bohaterskiej odwagi. Bo że się nie boją pana weterynarza, to nic dziwnego, bo i ja się jego nie bałem, kiedy miałem jeszcze stado i remonty na sprzedaż, chociaż mi odrzucał prawie wszystkie konie — które później w podwójnej cenie sprzedawałem za granicę. Więc czego się miałem bać, czy tej podwójnej ceny. Przeciwnie, błogosławiłem go.

Autor tłumaczy dalej wieśniakowi, że został przez handlarza wyzyskany, kiedy po odjeździe komisji sprzedał swoje konie handlarzowi za dużo niższą cenę — ale nie powiada autor, kto do tego wyzysku wieśniaka handlarzowi tak wspaniale pomógł — dalej, jakie świadectwo daje autor znawstwu tych komisji, jeżeli przyznaje, że te same konie umiejętnie komisji przedstawione i przez wyszkolony personal stajenny handlarzy przeprowadzone zostają przez nie zakupione. To już chyba nie potrzebuje komentarzy — Tout à fait comme chez nous — było, ale prawdopodobnie już nie będzie, bo wieśniak prędzej się wyzbędzie tego amatorstwa chowu koni jak szlachcic — a jeżeli się go nie chwycił jeszcze, to chyba za dolary go się nie chwyci, bo on pamięta doskonale, co go do Ameryki wygnało, i może nie chce tego szukać za swoje ciężko zapracowane dolary. Należy się tłumaczowi tego artykułu podziękowanie za jego przetłumaczenie — a tem bardziej, że jest on pióra porucznika Meleckiego.

Józef Krzysztofowicz.

Jednoroczny rajgras w zastępstwie koniczyny.

Jednoroczny rajgras w zastępstwie koniczyny poleca prof. dr. Remy w „Landw. Zeitschrift für die Rheinprovinz“, gdyż obecne położenie wywołało żywy popyt na rośliny pastewne, któreby mogły być z korzyścią użyte do podniesienia koniczyn uszkodzonych przez posuchę albo do zupełnego jej zastąpienia. Trawa, o której tu mowa, jest to odmiana rajgrasu włoskiego i z pozoru bardzo do niego podobna jest to roślina jednoroczna, a różni się od rajgrasu włoskiego znacznie szybszym rozwojem i jest od niego wytrwalszą. Zasiana wcześnie na wiosnę, może dostarczyć w tym samym roku potrzebnego sprzętu w sianie albo w paszy zielonej. Według Mansholta, który trawę tą nazwał „Lolium annuum var. Westerwoldicum“, nadaje się ona szczególnie dla gruntów piaskowych obfitujących w próchnicę, i dla gruntów glinkowych, w mniejszym stopniu dla gruntów gliniastych.

Stehler nadał tej trawie miano „wielokwiatowego rajgrasu“, poddał ją badaniom, a po wykonaniu zasiewu 6. marca, ściśle po upływie 3 miesięcy (a zatem już 6-go czerwca) uzyskał pierwszy pokos. Zbiór w sianie wynosił z 1 ha:

1) Z wielokwiatowego rajgrasu . . . . . 123 q

2) Z rajgrazu włoskiego stosownie do pochodzenia 75—78 q.

Według spostrzeżeń Stehlera rajgras wielokwiatowy już po pierwszym pokosie ginął zupełnie, podczas gdy rajgras włoski, jak wiadomo, dopiero w roku następnym po zasianiu dochodził do pełni swojego rozwoju. Jak podaje „Journal d'Agriculture pratique“ podobny wynik dały doświadczenia przeprowadzone w Carignan we Francji. Wielokwiatowy rajgras już po $2^1/_2$ miesiącach po zasianiu nadawał się do koszenia, gdy tymczasem rajgras włoski uprawiony równocześnie dla porównania, w tym czasie nie wytworzył jeszcze żadnych źdźbeł.

Remy wykonał również badania szczegółowe z uprawą wielokwiatowego rajgrasu. Nasienie tej trawy zostało nabyte od J. Muldera w Muntendam w Holandji po cenie 60 fenig. za 1 kg. — który nasienie tej trawy w większych ilościach produkuje. Zasiew wykonano 11. marca 1909. Ilość wysiewu wynosiła 75 kg na 1 ha. Glebą pola doświadczalnego, na którem wykonano próbną uprawę, była urodzajna glinka, którą przedtem znawożono, dając na 1 ha 300 kg 40% soli potasowej i 200 kg superfosfatu. Oprócz tego 2 razy po 100 kg saletry chilijskiej jako nawozu pogłównego. W celu porównawczym zasiano też poletko tej samej wielkości roku poprzedniego rajgrasem włoskim. Przy pomyślnym stanie pogody rozwój jednorocznego rajgrasu był tak szybki, że pierwsze ukazanie się kwiatu nastąpiło już 10. czerwca. Wyniki sprzętu były następujące: (tabelka umieszczona na str. 11).

Plony są, pisze Remy, w obydwóch rodzajach traw równe, przyczem jednak nie należy zapominać, że włoski rajgras już na wiosnę roku poprzedniego był zasiany. Zebrane siano zawierało suchej substancji:

1) Z jednorocznego rajgrasu: 11·9% surowego białka, 33·4% surowego włókna i 8·3% sur. części popielnych.

2) Z włoskiego rajgrazu: 95% sur. białka, 29·6% sur. włókna i 7·1% części popielnych.

Nieco wyższa zawartość białka jednorocznego rajgrasu, kompensuje się po części wyższą zawartością włókna. W każdym razie nie wynika z tego obniżenie się wartości siana z jednorocznego rajgrasu w porównaniu ze zwykłym włoskim rajgrazem.

W roku 1911 zasiano w celach porównawczych rajgras jednoroczny i rajgras włoski równocześnie 14-go

Rodzaj trawy	Plon siana z 1 a. w kg		
	I. pokos 10-go czerwca	II. pokos 26-go sierpnia	Plon jednego roku
1) Jednoroczny rajgras:			
a) po czerwonej koniczynie . . .	23	31	54 } średnio
b) po komonicy .	28.5	39	67.5 } 60.8
2) Zwykły włoski			
rajgras . . a)	29	33·5	62.5 } średnio
(Zasiany w r. 1909 . . . b)	35	23·5	58·5 } 60.5

marca. Przedplonem uprawianym na tej części pola doświadczalnego była brukiew, a bezpośrednio przed zasianiem traw zostało znawożone: 300 kg superfosfatu, 200 kg 40% soli potasowej i 100 kg siarczanu amonowego. Oprócz tego użyto po pierwszym pokosie (14. czerwca) 200 kg saletry chilijskiej pogłównie.

Nasienia własnej produkcji użyto 100 kg na 1 ha. Wschód nasienia i początkowy rozwój roślin pomimo trwającej posuchy był doskonały. I znów rozwój jednorocznego rajgrasu wyprzedził znacznie rozwój rajgrasu włoskiego.

Wynik ostateczny tego doświadczenia zestawiony jest w tablicy umieszczonej poniżej:

Rodzaj trawy	Parcela	Plon z 1 a. w kg		
		I. pokos 12. czerw.	II. pokos 15. lipca	Razem
1) Jednoroczny rajgras . . .	a.	48.8	31.3	80.1
	b.	42.5	31.3	73.8
Średnio . .	—	45.7	31.3	77.0
2) Zwykły włoski rajgras . . .	a.	16.9	25.0	41.9
	b.	18.8	28.1	46.9
Średnio . .	—	17.9	26.6	44.5

Tak więc znów w trzy miesiące po zasianiu uzyskano pełny pokos, podczas gdy rajgras włoski w tym czasie nie dał nawet połowy plonu. Przy drugim pokosie sprzęty obydwóch rodzajów traw zbliżają się już więcej do siebie, chociaż jednoroczny rajgras zawsze jeszcze ma przewagę nad włoskim. Przy pomyślniejszym stanie pogody byłby plon przez trzeci pokos znacznie powiększony. W przeciwieństwie do spostrzeżeń Stehlera u nas jednoroczny rajgras po pierwszym pokosie nie zginął wcale. W doświadczeniu z roku 1910 okazało się nawet, że znaczna część roślin przetrwała zimę tak, że w drugim roku dała jeszcze wcale pokaźny plon. Na tej podstawie możnaby przypuścić, że odmiana jednorocznego rajgrasu Westerwolda zbadane przez Stehlera nie całkiem jest identyczna. Produkcja nasienia, jak się okazuje z osobnych doświadczeń sprawozdawcy, jest prosta a przy łatwym zbycie niewątpliwie korzystna.

Wszystkie spostrzeżenia potwierdzają przeto, że Westerwolda jednoroczny rajgras nadaje się w zupełności do zastąpienia czerwonej koniczyny i do podsiewania jej, jeżeli następujące reguły przestrzegane będą:

1) Grunta będące w sile nawozowej, najlepiej sprzyjają szybkiemu rozwojowi tej rośliny. Dla tego też pod uprawę rajgrazu 1-rocznego należy przeznaczać grunta znajdujące się w starej sile nawozowej, albo użyć jako nawozu 200—300 kg 40% soli potasowej na 1 ha; — 200 kg superfosfatu i 100—150 kg saletry chilijskiej; po pierwszym pokosie jest korzystnie dać jeszcze 50—75 kg saletry pogłównie. Zresztą zamiast saletry i soli potasowych można użyć gnojówki.

2) Zasiew o ile możności należy wykonać w marcu, a rola powinna być czysta i dobrze przygotowana. Co do ilości wysiewu to 60 kg na 1 ha wystarczy, chociaż trochę gęściejszy siew z pewnością nie zaszkodzi.

3) Podsiewanie zniszczonych koniczysk tam może mieć widoki, gdzie rola wolna jest od chwastów i nie za uboga w azot. Ilość mająca być podsianą naturalnie musi być dostosowana do stanu, w jakiem się koniczysko znajduje.

Po zasianiu próżnych miejsc znajdujących się na koniczysku, należy nasienie rajgrasu zabronować i dobrze przywałować, co zapewni dobry wschód rajgrasu.

Nasienie jednorocznego rajgrasu można nabyć u następujących producentów: Hommo ten Have w Scheemda w Holandji, również u J. Mulder w Muntendam w Holandji, a także w handlu nasion J. Lambert Söhne w Trier.

Mansholt wspomina w swoich wskazówkach, że produkcja nasienia w prowincji Groningen jest dość rozpowszechniona. Może wspomniany pan byłby w możności wskazać jeszcze i inne miejscowości, gdzie można nabyć nasienie jednorocznego rajgrasu. Dotąd cena tego nasienia była umiarkowana, jednakowoż należy się z tem liczyć, że cena wkrótce podskoczy. Możliwie jak najspieszniejsze nabycie nasienia odpowiednio do potrzeby musi być zalecone, gdyż liczne informowania się, gdzieby wspomniane nasienie nabyć można, pozwalają spodziewać się, że popyt na nie znacznie wzrośnie. Przy nabywaniu tego nasienia jest też wkazana ostrożność, bo przy wzrastających cenach może być podsunięte nie to, czego żądamy, a to tem bardziej, że nasienie jednorocznego rajgrasu niewiele się różni od rajgrasu włoskiego, który do powyższego celu t. j. wyprodukowania paszy bardzo wczesnej nie nadawałby się wcale. *S. W.*

Zarazek pryszczycy.

Żadna zaraźliwa choroba nie dała się uczuć w tym stopniu w kraju naszym ostatnimi czasy, co pryszczyca. Wpłynęła ona w wysokim stopniu na wywóz bydła, gdyż wiele powiatów znajdowało się pod złowrogim znakiem tablic zawieszonych u wejścia do wsi z napisem: „Pryszczyca". Miejscowości dotknięte tą zarazą poniosły wielkie straty — handlarze musieli na czas dłuższy zwątpić o wszelkim zysku — starostwo i żandarmerja były w nieustannym ruchu, a zwłaszcza weterynarze upadali po prostu pod nawałem swych obowiązkowych czynności. W niektórych rodzinach nastąpiło na dobitek zarażenie się personalu pielęgnującego bydło, a zwłaszcza małych dzieci, które spożywając mleko krów chorych, uległy zarazie.

Wszyscy więc pragną doczekać końca tej choroby i pokładają nadzieję w tem, że z odkryciem zarazka i poznaniem jego własności uda się zaprowadzić środki ochronne, oraz lepsze środki lecznicze, aby zabezpieczyć się można od powrotu tego nieprzyjaciela, jak się nam udało dokonać tego z ospą.

W tej sprawie pisze Dr. J. Siegel w „Ill. Land. Ztg.":

Dotychczas wszystkie próby odkrycia zarazka okazały się bezskuteczne. Ilość pracowników oddających się tym badaniom jest bardzo wielka. Od początku ery bakterjologicznej, zwłaszcza Klein, Schottelins i Kurth, zajmowali się gorliwie wyszukiwaniem domniemanego złoczyńcy. Skutek jednak zawiódł. Tak samo stało się ze mną, który także zajmowałem się temi studjami od r. 1894. Wielu badaczy odstraszono od lat blizko 15, fałszywym wynikiem

pewnej próby, która miała dowieść, że zarazek przez gliniany filtr może być przefiltrowanym. Z tego znów wywnioskowano fałszywie, że zarazek jest tak małym, iż go nawet przez mikroskop nie można dostrzedz, a tem samem szukanie musi być bezskutecznem. Faktycznie jednak dowiedziono, że o wiele mniejsze ustroje dostrzedz można, niżeli te, które wskutek możliwości przefiltrowania uważano już za niewidzialne.

W latach 1904 i 1905, miałem sposobność badania bydła, które świeżo na tę chorobę zapadło. Podrażniony dawniejszemi próbami, które udowodniły bezskuteczność badań, po wystąpieniu pęcherzyków, postanowiłem zwrócić całą uwagę na okres gorączkowania przed wystąpieniem tychże. Okazało się bowiem, że w tem stadjum wcześniejszem, w przeciwieństwie do późniejszego, krew była tak samo zakażona, jak zawartość pęcherzyków. Krew jednak z tego powodu nadawała się lepiej do robienia doświadczeń, ponieważ można ją było uzyskać zupełnie czystą, zapomocą wydrążonej igły, podczas gdy zawartość pęcherzyków tylko z wielką trudnością bez zanieczyszczenia dała się wyosobnić. Wynik zatem zastanowienia nad tym faktem był następujący: jeżeli w tem stadjum choroby, gdy skóra i naskórek są jeszcze zupełnie nienaruszone, znajduje się we krwi coś, co się tam znajdować nie powinno, a więc jakiś rodzaj drobnoustrojów — to istnieje prawdopodobieństwo a nawet pewność, że te pasożyty pozostają w związku z chorobą. Pytanie to, o tyle udało się rozwiązać, że w pierwszym okresie choroby, przed wystąpieniem pęcherzyków, lub w pierwszych kilku godzinach po wystąpieniu tychże, znaleziono drobnoustroje, mające wygląd bakterji. Ponieważ próby hodowli tych ustrojów się nie powiodły, natura ich na razie pozostała niezbadaną. Ustroje stojące na granicy tego, co jest widzialne, mogły być zarówno zwierzęcemi jak roślinnemi bakterjami. Długi czas minął, nie pozwalając mi ani o krok postąpić w rozpoznaniu tych rzeczy Gdy przed $1^1/_2$ rokiem zaraza znów nagle wybuchła, na targu wiedeńskim było dosyć sposobności do badania bydła, które świeżo zachorowało. Zwróciłem znów baczną uwagę na krew i organy wewnętrzne i obecnie usiłowałem wszelkimi sposobami znowu znalezione we krwi ustroje sztucznie hodować.

Udało mi się to wkońcu i z tym samym skutkiem powtarzało się wielokrotnie. Miejski weterynarz z Głogowa dr. Nicolaus potwierdził niebawem moje odkrycia. Mój sposób przeprowadzania sztucznej hodowli jest ten sam, co przy „trypanosomach“. W ten sposób udało mi się ostatecznie umieścić moją hodowlę na stałej, żywiącej ją podstawie.

Moje kultury składają się z drobniutkich, mających kształt punktu, zwykle w podwójnej formie z sobą złożonych ustrojów, które nazywają „Diplococci“. Podobne są do znanych już bakterji niektórych chorób ludzkich (zapalenie płuc, tężec itd.), są jednak mniejsze. Te same ustroje znajdowały się także w świeżo utworzonych pęcherzykach w śledzionie, a także w innych częściach wewnętrznych. Znajdowałem je także w zakażonych ogniskach serca, w wypadkach nagłej śmierci zwierzęcia.

Teraz zrobiłem próbę szczepienia moich bakterji. Ministerstwo rolnictwa dostarczyło mi najuprzejmiej, potrzebnego materjału. Udało mi się wywołać u prosiąt po zjedzeniu tych bakterji pęcherzyki w pyskach. U bydła przez spożycie i wstrzykiwanie bakterji wywołałem charakterystyczną gorączkę trwającą krótko, po której również pojawiły się w pyskach pęcherzyki i wyrzuty. Te objawy mają cechę tak zwanej łagodnej formy, która napotyka się zwykle u egzemplarzy, które zachorowały najpóźniej w miejscowościach, gdzie choroba dawno już wybuchła i długo trwała. Dawno już jest wiadomem co do infekcji pryszczycy, zawartej w surowej limfie, że przy przeniesieniu z jednego zwierzęcia na drugie, traci ona swą siłę — to też nie można się dziwić, że zarazek, przeniesiony z żywego ciała, na martwą, żywiącą go podstawę, również traci na swej sile, co zresztą można skonstatować przy wszystkich chorobach zakaźnych, jak dyssenterja, milcbrand i t. p.

Zarazek został zatem wynaleziony i stosownie do jego natury, spełniono wszystkie warunki teoretycznego zbadania. Teraz tylko zachodzi pytanie, czy z tego, teoretycznie ważnego odkrycia, wyniknie praktyczna korzyść w celu zapobiegnięcia zarazie.

Ten właśnie fakt, że sztuczne hodowle są słabsze, zamyka mi drogę, na której oczekiwałem wielkich rezultatów. Jeżeli się uda otrzymać truciznę słabszą, która wprawdzie wywołuje pewien stan zakaźny, ale nie ciężką chorobę i w ten sposób uchroni się od zarazy — to problemat, o który chodzi rolnictwu byłby blizkim rozwiązania. To, jak sądzę odkryłem, o ile do tego mniemania upoważniają mnie dokonane na stosunkowo małej ilości zwierząt, próby. Zaszczepione zwierzęta, po wyzdrowieniu pozostawiałem w spokoju dwa do trzech tygodni — poczem stawiałem je obok krów, które świeżo, ciężko zachorowały. Skutek był ten, że zwierzęta szczepione chorowały lekko, lub prawie wcale nie, bo dostawały tylko pęcherzyki w małej ilości w pyskach, na racicach zaś żadnych wyrzutów nie było, przyczem w ogólnym ich stanie, nawet w chęci do jedzenia, żadna zmiana nie zaszła. Osiągnięto więc pewien stopień zabezpieczenia, który może dojdzie do pożądanego udoskonalenia w celu praktycznego zastosowania.

W tym kierunku pragnę prowadzić dalej moje próby, do których potrzebnego materjału, ministerstwo stale mi dostarcza. Sądzę, że znajduję się na właściwej drodze, ale wiem również, że nie jestem jeszcze u celu.

N. S.

KORESPONDENCJE.

Uherce niezab. 5. grudnia 1911.

(Asymilacja robotnika rolnego.)

Od roku 1902. obserwuję skutki zapoczątkowanego ruchu agrarnego i przeminęło już sporo lat — spokój oczekiwany wprawdzie nastał, ale ten spokój jest groźnem widmem w warsztacie gospodarczym, widmem — które ma znamiona ruiny dla większej własności, jeżeli po dawnemu wyczekiwać a nie działać poczniemy. Po ruchu agrarnym wzmógł się ruch emigracyjny, robotnik poznał możność zarobkowania dwa razy więcej, jak w kraju, a ta siła magnetyczna nie tylko zabrała nam — bezpowrotnie — spokojnego i potulnego robotnika, lecz zrobiła go butnym i w domu jeszcze gnuśniejszym, jak był dawniej. Rok 1911 w rolnictwie, to chyba sprzymierzeniec niespokojnych elementów, nad którym zatrzymywać się nie potrzeba, bo każdy z Ziemian przez własną kieszeń go poznał. Jesteśmy więc w chwili przełomowej i tę chwilę nam przełamać należy środkami przystępnymi. Jak słychać, utworzył się Komitet Ziemian w Krakowie, który ma unormować jednolitą cenę dla robotnika rolnego i dotację dla czeladzi folwarcznej w kraju.

Myśl dobra i prowadziłaby z pewnością do celu, gdyby można także ująć przymus zastosowania się do regulaminu, wydanego przez Komitet Niestety jednak — tego punktu dotykać nie wolno, bo stworzyłby on zaraz partje i „veto“, a przypuściwszy, że regulamin wszyscy sympatycznie przyjmą i poddadzą się konwencji, to w praktyce poczną się wyłomy tworzyć. Praktyka wykazała już nie raz w tym względzie wyłomy — bo trudno — żeby jeden niekorzystnie uposażony robotnikiem obywatel czekał, aż mu zboże z kłosa spadnie lub mróz kartofle zamrozi, dlatego, że podpisał dotrzymać solidarności, dotyczącej ceny najemnika. Wobec kwestji bytu — każdy się ratuje jak może — bez względu, czy to jest po sąsiedzku lub nie, więc da jeden początek, a przykład uwieńczy dzieło! To więc są półśrodki, które, jeżeli nie będą wsparte racją bytu, stracą w ciągu pierwszej nadarzającej się próby barwę swoją.

Chłop dzisiaj jest zepsuty blaskiem powodzenia, to też wymagania swoje posuwa do niemożliwości, a zatoczywszy raz zwycięzki krąg, toczyć go będzie dalej. Punkt ciężkości nie zrównoważy się samymi pieniądzmi, tutaj potrzeba wzajemnego zainteresowania, a tym interesem być może tylko ziemia.

Dzisiaj byłoby to nie planowo i nie produktywnie podnosić płace czeladzi i najemnikom, gdyż ich wymagania obecne nie dadzą się już zaspokoić na dłuższą metę i pretensje ich róść będą co najmniej z każdym rozpoczy-

nającym się rokiem. Ażeby więc zaasymilować tego robotnika, potrzeba mu stworzyć gospodarstwo na obszarze dworskim w rodzaju kolonii polskiej, a zagroda taka, składająca się z 2 mórg pola i pół morgi łąki, musi przywiązać tego chłopa do miejsca tem więcej, że byt jego materjalny znacznie się poprawi, a w ślad za tem dalsze korzystne koncesje dla obu stron się wyłonią. Jak przy każdej, tak i przy tej meljoracji napotkamy kosztowne trudności, niechaj one jednak nie przestraszają panów Ziemian, bo poczynione wkłady się w paru latach zamortyzują. Dzisiaj folwark 450 morgowy boryka się z robotami w normalnym czasie, podnosi cenę robotnikowi w miarę napływających robót, a ten robotnik z chwilą podniesienia płacy ujmuje godzin lichej swej pracy (bo on i tak tylko grzeczność panu zrobił, że do roboty stanął), a cóż mówić o wstrzymanych spóźnionych robotach, gdzie z powodu licytowania go — ten robotnik staje się złem koniecznem, i jakżeż więc w takich warunkach można myśleć o podniesieniu gospodarstwa, gdzie zimą do oprzętu inwentarza czeladzi dostać nie można. Inaczej będzie wyglądał ten sam folwark już mniejszy o 50 mórg, które 20 rodzinom wynajęto dla pewnych obowiązań. Z jednej takiej rodziny ma się na zawołanie z wczesnym porankiem 2 - 3 robotników, t. j. jeden w służbie rocznej za pensją i ordynarją, zaś 1—2 najemników za dzienną płacę. Za ową kolonię wraz z jej należną oprawą winien odnośny zagrodnik posyłać na zawołanie robotnika za niższą opłatą dzienną, co by uważać można w części jako czynsz dzierżawny za dwa morgi, bo pół morga należy wliczyć do deputatu sługi rocznego. Robotnicy w ten sposób sytuowani pewno nie pójdą szukać zarobków poza granice kraju, podszept do buntów i strejków będzie nie dostępny, wpływ moralny sukces odnieść musi, płodność roli przy racjonalnie prowadzonych gospodarstwach podnieść się winna, a i względy polityczne korzyść odnieść także powinny! Zagroda składająca się z domku, stodółki i chlewku będzie dla chłopa-zarobnika obok gruntu i łączki spełnieniem tych marzeń, których on za morzami szuka.

Rzucam myśl tę Szanownym Ziemianom pod rozwagę, nie łudząc się zupełnie tem, aby ona przeszła bez krytyki. *W. S.*

Doniesienia kronikarskie.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Brykczyńskiego honorowego prezesa Towarzystwa Gospodarskiego odbywa się dzisiaj (w piątek 5-go stycznia 1912) przedpołudniem — w chwili gdy drukuje się niniejszy numer.

Urzędnicy Towarzystwa Gospodarskiego złożyli zamiast wieńca na trumnę Swego dawnego ś. p. nieodżałowanego ukochanego przełożonego — przeszło 200 koron na Macierz Szkolną Cieszyńską. Lista składek jeszcze nie zamknięta z powodu wyjazdu wielu urzędników Towarzystwa w sprawach biurowych.

Towarzystwo Kółek rolniczych rozpisuje **konkurs** na posadę inspektora rolniczego. — Odnośne ogłoszenie zamieszczono w dziale ogłoszeniowym, zwracamy na nie uwagę interesowanych.

Wystawa rybacka we Lwowie. W czerwcu b. r. pojawiła się w prasie krajowej po raz pierwszy wiadomość, że Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego wystąpił z inicjatywą urządzenia we Lwowie wystawy rybackiej.

Projekt ten obudził wśród tych, którzy zajmują się gospodarstwem rybnem lub rybołostwem, a także wśród ogółu ludności żywe zainteresowanie. I nie można dziwić się temu. Wystawy takiej nie było dotąd u nas w kraju, a przecież gospodarstwo rybne jest dziś tak poważną gałęzią rolnictwa i w ekonomicznym rozwoju kraju tak ważnym czynnikiem, że zasługuje zupełnie na to, aby mu trochę uwagi poświęcić. W kraju tak bogatym w wody jak nasz, gospodarstwo rybne dostarczyćby mogło ludności bardzo poważne ilości posilnego i zdrowego pokarmu, gdyby tylko te wody dobrze zagospodarowane były. O tem wiedzą wszyscy, lecz nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, co robić należy, a czego unikać, aby gospodarstwo rybne podnieść i rozwinąć.

I to małe rozpowszechnienie się wiedzy rybackiej i znajomości gospodarstwa rybnego jest powodem, że kraj nasz pod względem rybactwa przedstawia dziwny obraz. Obok gospodarstw stawowych, prowadzonych intenzywnie z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy wiedzy i postępu, mamy stawy niezagospodarowane, leżące odłogiem, obok przestrzeni rzek tak zagospodarowanych jakby w Anglji, Szkocji lub Szwecji leżały, mamy rzeki wyniszczone, nie mające dla rybołostwa żadnego znaczenia. Takiej różnorodności nie znajdziemy już w krajach na wyższym stopniu kultury stojących, i u nas tylko jeszcze zdaje się ogółowi ludności, że trzeba mieć tylko wodę, to już i ryby być muszą, bo ryby w wodzie tak jak grzyby w lesie same rosnąć powinny.

Do niedawna i w innych gałęziach gospodarstwa panowały podobne poglądy. Do niedawna uśmiech politowania u sąsiadów wywoływał ten, kto chciał pastwisko meliorować lub las podsiewać lub sadzić a przecież dziś już każdy zdaje sobie z tego sprawę, że rola czy łąka, las czy pastwisko tylko wtedy należyty plon dadzą, gdy się je w odpowiedniej utrzymuje kulturze. Więc nie trzeba tracić nadziei. Może nie długo i dla gospodarstwa rybnego lepsza nadejdzie chwila, a przyjście jej przyspieszy niewątpliwie projektowana wystawa, która sądząc z programu, da obraz zupełnego zagospodarowania rzek i stawów.

Dzięki obywatelskiemu poczuciu reprezentacji miasta Lwowa projektowana wystawa uzyska doskonałe pomieszczenie w pawilonie sztuki na placu powystawowym.

Osobny Komitet, który za inicjatywą Towarzystwa Gospodarskiego zawiązał się dla zrealizowania projektu wystawy, ustalił już jej termin na czas od 4. do 14. maja 1912 i rozpoczął odpowiedne przygotowania.

W tych dniach rozesłe Komitet ten regulamin i program wystawy oraz zaproszenie do wzięcia w niej udziału. Bez względu na to, że urządzenie wystawy znaczne pociągnie za sobą wydatki, bo już samo urządzenie akwarjów nie mało kosztować będzie, Komitet poczynił dla wystawców tak daleko idące ułatwienia, że każdy choćby najmniej zasobny, w wystawie będzie mógł brać udział.

Wszelkich informacji udziela sekretarz Komitetu wystawy p. Tadeusz Rozwadowski, starszy inżynier Wydziału krajowego (Lwów, gmach sejmowy).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 1. Mam zamiar w ciągu bieżącej zimy oczyścić staw z trzydziestoletniego namułu, którego będzie około 15.000 metrów kubicznych. Rzeczka wpadająca do stawu przepływa pomiędzy polami urodzajnemi dość wysoko położonemi, a więc przypuszczać należy, że składniki namułu przedstawiać będą cenny materjał nawozowy. Staw spuszczony w lipcu ub. r. Obecna barwa stawarki ciemno-brunatna.

Zapytuję uprzejmie jak należy namuł ten przygotować do nawożenia roli, ile metrów kubicznych wywieźć na morg, wreszcie w jakim stosunku wartościowym równa się z nawozami sztucznemi. *S. S. (B. szt.)*

Pytanie 2. Jak wielka zawartość kwasu dopuszczalną jest w wywarze ziemniaczanym ze względu na zdrowie inwentarza karmionego nim?

Wywar, który otrzymuję z tutejszej gorzelni, pochodzący z gnijących ziemniaków, w chwili zadawania jałówkom wykazał 2·5° kwasu według kwasomierza Delbrücka.

Jałówki otrzymują wywar obok innej paszy w ilości 20 l. na sztukę i dobę, niektóre z nich dostały grudę, obok tego tracą chęć do jadła, włos się im jeży i omal nie w oczach mizernieją.

Sądzę, że zarówno grudę jak i marnienie jałówek powoduje zbytnia kwasowość wywaru.

Kellner wprawdzie w nauce żywienia wspomina o szkodliwości kwasów na organizm, w jakiej jednak ilości tego nie podaje.

Może który z Pp. rolników praktycznie tę rzecz zbadał.

Ciekaw byłbym również dowiedzieć się, jaką kwasowość posiada wywar w chwili skarmiania w innych oborach, ewentualnie gorzelniach, dołach wywarowych i t. d. *S. T. z L.*

Oświadczenie Redakcji.

Z powodu pisma otrzymanego od jednego z Oddziałów, na jakiej podstawie żąda się od tychże **datków** na wydawnictwo Rolnika — oświadczamy, co następuje:

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego nigdy nie żądał i nie żąda **datków** na wydawnictwo Rolnika — lecz **przeciwnie** Komitet Towarzystwa udziela Oddziałom, a raczej ich członkom **beneficium**, w tej formie, że członkowie Oddziałów opłacający najmniej 10 kor. wkładki do Tow. Gosp. mają prawo do poboru Rolnika za opłatą prenumeraty **tylko** w kwocie 4 kor. rocznie — podczas gdy wszyscy inni opłacają tytułem prenumeraty koron 16. —

Postępowanie to opiera się na kilkakrotnych uchwałach Rady Ogólnej — a statut Towarzystwa nie zawiera nigdzie przepisu, któryby uprawniał członków Towarzystwa do żądania bezpłatnego poboru Rolnika.

Twierdzenie szanownego Oddziału, że przecież obecnie — gdy Rolnik nie jest „moralnym i finansowym bankrutem“ nie potrzebuje tych wsparć — jakkolwiek, czytając między wierszami, jest pochlebne dla obecnej Redakcji, jednak nie odpowiada stanowi rzeczy. Pismo nie będące „finansowym i moralnym bankrutem“ rzeczywiście mogłoby się obejść bez subwencyj, ale **nie może nigdy żadne pismo obejść się i istnieć bez prenumeraty.**

I rzeczywiście Rolnik dzisiaj mógłby może istnieć bez pewnych subwencji, gdyby nie fakt smutny, że nawet ex post po końcu roku trupno ściągnąć i te drobne opłaty prenumeracyjne.

Temu musi być kres położony. — I dlatego — w myśl zresztą uchwały Rady Ogólnej z r. 1911 — oświadczamy niniejszem, że chcąc zwolnić Rady Oddziałów od obowiązku ściągania należytości za Rolnika, z dniem 19. stycznia z nr. 3-cim Rolnika za r. 1912 wstrzymamy posyłanie pisma tym wszystkim, którzy nie złożą (przekazami) w kasie Komitetu Tow. Gosp. we Lwowie, należytości prenumeracyjnej za rok 1912.

Oczywiście **za rok 1911** należytość **zaległą** winny nam wypłacić Oddziały (dotąd z 32. Oddziałów uiściło tę należytość Oddziałów 11.), natomiast prosimy **wszystkich**, którzy chcą odbierać Rolnika w r. 1912, by **bezzwłocznie** przekazami wprost do kasy Komitetu Towarz. Gosp. (pod adresem Administracji Rolnika) przysłali należytość prenumeracyjną za r. 1912, która wynosi normalnie koron 16 rocznie, a dla tych, którzy w którymkolwiek Oddziele Towarzystwa opłacają przynajmniej 10 kor. wkładki członka, koron 4. — O ile który z odbiorców Rolnika już w Oddziele uiścił za **rok 1912** tytułem wkładki 14 kor. lub więcej, zechce łaskawie zażądać od Oddziału swego, by bezzwłocznie za niego 4 kor. do Administracji Rolnika odesłał, oczywiście także i za rok 1911, o ile to się dotąd nie stało.

* * *

Na życzenie p. Józefa Bartmańskiego z Tadań zaznacza Redakcja, że jego korespondencja w N-rze 50-tym „Rolnika“ — zawierająca odpowiedź p. K. Ostoi-Ostaszewskiemu — została przez Redakcję przycięta — i w paru miejscach przeinaczoną (nie co do treści — lecz co do formy). — Redakcja oświadcza, że i na przyszłość nie może się zrzec prawa takiej cenzury.

Z działalności Towarzystwa.

L. 6335/911.

Z KOMITETU.



We wtorek dnia 23-go stycznia b. r. o godzinie 11½ przed południem odbędzie się w Zarzeczu koło Jarosławia targ, celem zakupna buhajów stacyjnych. Komisje ustanowione przez Wydział krajowy i c. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie, będą zakupywały buhaje w wieku od 10—18 miesięcy.

Nadto w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących, przyznawane będą premje za buhajki młode ponad 5 miesięcy, pod warunkiem, że właściciele zobowiążą się buhajki te nadal chować i przedstawić Komisji po osiągnięciu dojrzałości.

Certyfikaty celem uzyskania zniżki opłaty przy przewozie koleją będzie wydawała Rada Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego w Jarosławiu (Adres:

WP. Stanisław Zalasiński, Cieszacinek, p. Zarzecze koło Jarosławia), która również udzieli wszelkich wyjaśnień.

We Lwowie, dnia 29. grudnia 1911.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego:

Prezes: *W. Czartoryski*, mp. Dyrektor biura: *W. Niwicki* mp.

L. 23/912. Lwów, dnia 2. stycznia 1912.

Ogłoszenie

w sprawie kursu chmielarskiego połączonego z nauką koszykarstwa i rymarstwa.

W Szkole chmielarskiej w Brodach (Folwarki małe), pozostającej pod zarządem Komitetu c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, rozpoczyna się z dniem 20. lutego b. r. nowy, 10-cio miesięczny kurs dla wykształcenia zawodowych chmielarzy, względnie pomocników chmielarskich, połączony z nauką koszykarstwa i rymarstwa.

Warunki przyjęcia: wiek najmniej 16 lat, ukończenie szkoły ludowej z dobrym postępem, uzdolnienie fizyczne (świadectwo lekarskie) i dobre prowadzenie się (świadectwo moralności).

Kandydaci, pragnący być umieszczonymi w Szkole na koszt Komitetu, w którym to wypadku otrzymują bezpłatnie całkowite utrzymanie, mają prócz tego wykazać swoją niezamożność (świadectwo ubóstwa).

Należycie udokumentowane podania należy wnosić pod adresem kierownictwa Szkoły najpóźniej do 31. stycznia b. r.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego:

Prezes: *W. Czartoryski* m. p. Dyrektor biura: *W. Niwicki* m. p.

W sprawie doświadczeń z uprawą pastwisk trwałych.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ma zamiar na wiosnę roku 1912 przeprowadzić 10 doświadczeń z uprawą pastwisk trwałych, na parcelach 40 morgowych. Chcący wziąć w tych próbach udział zechcą się zgłosić pisemnie do Komitetu do 30. stycznia 1912 r. podając opis pola, na którem pragnęliby próbę przeprowadzić.

Pierwszeństwo będą miały gospodarstwa, posiadające już projekt założenia pastwiska trwałego, dostarczony przez Komitet.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego:

Prezes: *Czartoryski* mp. Dyrektor biura: *W. Niwicki* mp.

Z ODDZIAŁÓW

Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Sanockiego Towarzystwa Gospodarskiego odbyło się we czwartek dnia 4-go stycznia 1912 r., w sali Rady powiatowej w Sanoku, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie Rady Oddziału za czas od ostatniego zebrania; 3) Uchwalenie preliminarza na rok 1912; 4) Wybór Rady i Prezydjum; 5) Wybór komisji szkontrującej; 6) Wybór delegatów na Radę Ogólną we Lwowie; 7) Pogadanka rolnicza (prelegent W-P. Rodkiewicz); 8) Sprawozdanie lustratora Oddziału na rok 1911 (WP. Rodkiewicz). 9) Wnioski Członków. Przewodniczył: Prezes Oddziału Sanockiego Towarzystwa Gospodarskiego. P Jan Wiktor.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

Krajowe Biuro Pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w..... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenia „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów Wydział krajowy. — L. 1720, dnia 14. grudnia 1911. Krajowy tygodniowy wykaz Nr. L.

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Brody: 2 rządców, 5 ekonomów, 1 adjunkt gospodarski, 2 pisarzy gospod., 1 chmielarz, 5 fornali, 2 dziewczyny, 1 leśniczy z ukończ. szkołą lasową i egzaminem, 1 podleśniczy, 1 praktykant lasowy, 2 gajowych. — Kraków: 1 leśniczy, lat 29, obeznany z manipul. tartaczną, budownictwem i rolnictwem, 1 leśny-kawaler. — Kolbuszowa: 1 dozorca lasowy. — Lwów: 2 ekonomów, 2 pisarzy, 1 pisarz-stawniczy, 1 leśniczy, 2 leśnych, 2 polowych, 2 gumiennych. — Łańcut: 1 karbownik na ordynarję, 2 leśnych-gajowych. — Myślenice: 1 leśny. — Nowy-Sącz: 2 rządców, 2 pisarzy gospodarskich, 5 karbowników, 1 polowy, 1 leśniczy, gospodarz lasu, jeden podleśniczy. — Sanok: 4 ekonomów po kawalersku, 1 leśniczy, 1 rządca, 1 pisarz gospodarski, rachmistrz, korespodent, Izrael., 4 leśnych, 3 karbowników. — Kraj. Biuro: 1 ekonom, zarządca, pisarz gospod., asystent kontroli mleczności krów, magazynier do fabryki lub młyna, z niższą szkołą roln. i 3-letnią praktyką, po kawalersku lub na ordynarję, 1 adjunkt gospodarski, lat 20, 1 administrator dóbr, rządca, kasjer, lat 60, 1 pisarz gospodarski, lat 24, ze szkołą rol. i kursem mlecz., mówi po polsku, niemiecku i rusku, wolny od służby wojskowej, szuka posady dla żonatych, 1 rządca, ekonom, kontrolor, lat 40, żonaty, 1 dozorca lasowy, podleśniczy, lat 56, żonaty, 1 praktykant gospodarski, Czech, katolik, z ukończ. szkołą rol, praktyką mleczarską, obznajomiony z hodowaniem nasion i t. p., umie po polsku, czesku i niemiecku. Adres: Venzel Tvaroh, Trojanówka, p. Suchodół. — **Klasa IV.** Brody: 1 ogrodnik. — Lwów: 2 ogrodników. — Łańcut: 1 ogrodnik do większych majątków. — Sanok: 4 ogrodników. — **Klasa VI.** Brody: 2 kowali. — Sanok: 5 kowali. — **Klasa VII.** Gorlice: 1 kotlarz do fabryki kotłów. — **Klasa VIII** Brody: 4 stelmachów. — Lwów: 1 stelmach. — Łańcut: 3 stelmachów dworskich. Sanok: 3 stelmachów. — **Klasa X.** Lwów: 1 rymarz. — **Klasa XX.** Brody: 1 maszynista. — Kolbuszowa: 1 maszynista. — Łańcut: 3 maszynistów-palaczy — Nowy-Sącz: 2 maszynistów-palaczy. — **Klasa XXIII.** Brody: 1 furman. — Kolbuszowa: 1 stangret. — Lwów: 1 furman do dworu, do koni wyjazdowych. — Łańcut: 1 furman-kawaler. — Nowy-Sącz: 10 furmanów. — Sanok: 2 furmanów. — **Klasa XXIV.** Brody: 4 lokajów. — Łańcut: 1 kucharz. — Nowy Sącz: 1 lokaj rutynowany, lat 60, silny zdrowy, po kawalersku, 1 kucharka do żandarmerji. — Sanok: 1 kuchta, 1 klucznica.

W dalszym ciągu ogłasza Kraj. Biuro L. 1749, z dnia 23. grudnia 1911. Kraj. tygodn. wykaz Nr. LI, następujące wolne miejsca:

Klasa I. Brody: 2 rządców, 6 ekonomów, 1 adjunkt gospodarski, 1 pom. gosp., 2 pisarzy gospod, 1 chmielarz, 5 fornali, 2 dziewczyny, 1 leśniczy z ukończ. szkołą las. i egzam., 1 podleśniczy, 1 praktykant lasowy, 2 gajowych. — Cieszanów: 1 karbowy-leśny, żonaty bezdzietny. — Kolbuszowa: 1 dozorca lasowy. — Kołomyja: 1 ekonom — Limanowa: 8 pisarzy gospodarskich z ukończon. szkołami roln i prakt., 1 ekonom, ewent. pisarz gospod. 28 lat praktyki, 1 gospodarz samoistny, ewent. pisarz gospod., 1 podleśniczy i rolnik-praktyk., 1 podleśniczy z egzam. rządowym i dłuższą praktyką, żonaty, 1 praktykant, pomocnik lasowy bez szkoły, rok praktyki, 1 podleśniczy-ogrodnik, kawaler, lat 37, z praktyką bez świadectw, 1 robotnik folwarczny w kraju lub zagran., 240 K, 1 dozorca polowania, strzelec, na ordynarję. — Lwów: 2 ekonomów, 2 pisarzy gospodarskich 1 pisarz-stawniczy, 1 leśniczy, 2 leśnych, 2 polowych, 2 gumiennych. — Myślenice: 1 leśny. — Nowy-Sącz: 2 karbowników, 1 polowy, 2 podleśniczych, 2 pisarzy gospodarskich, 1 leśniczy-gospodarz, 1 rządca-kasjer. — Sanok: 2 ekonomów, 1 leśniczy, 3 pisarzy, 8 leśnych, 3 karbowników. — Wadowice: 1 rządca, 4 karbowych, 1 polowy, 2 fornali. — Kraj. Biuro: 1 podleśniczy-pasiecznik, lat 37, żonaty, 1 praktykant gospod., Czech, katolik, z ukończ. szkołą rol, praktyką mleczarską, obznajomiony z hodowaniem nasion i t. p. umie po czesku, polsku i niem. żąda 70 K i mies. k., 1 adjunt gospodarski, lat 20, jeden rządca-kasjer lat 60, 1 rządca, ekonom kontrolor. lat 40, żonaty. — **Klasa IV.** Brody: 1 ogrodnik. — Cieszanów: 1 ogrodnik żonaty. — Lwów: 2 ogrodników. — Oświęcim: 1 ogrodnik. — Sanok: 3 ogrodników. — Wadowice: 2 ogrodników — **Klasa V.** Limanowa: 1 przedsiębiorca i robotnik w Kamieniołomach. — Myślenice: 6 robotników do cegielni. — **Klasa VI.** Brody: 4 kowali. — **Klasa VIII.** Brody: 4 stelmachów. — Lwów: 1 stelmach. — Oświęcim: 1 stelmach. — Sanok: 3 stelmachów. — **Klasa X.** Lwów: 2 rymarzy. — **Klasa XXIII.** Brody: 1 furman. — Kolbuszowa: 1 stangret. — Łańcut: 1 furman do koni cugowych. — Nowy-Sącz: 7 furmanów, 1 z nich z synem do kredensu i córką pokojówką. — Sanok: 3 furmanów. — **Klasa XXIV.** Brody: 5 lokaji. — Cieszanów: 1 stróż, dozorca, z żoną do prania i prasowania bezdzietni. — Limanowa: 1 kucharka w starszym wieku do żandarmerji, straży skarbowej, plebanji, — Lwów: 1 kucharz. — Nowy-Sącz: 1 lokaj rutynowany, lat 60, silny, zdrowy, po kawalersku. — Oświęcim: 1 klucznica do większego domu. — Sanok: 1 kuchta, 2 chłopaków-służących, 1 szafarka.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 25/XII. 1911 do 31/XII. 1911. Pszenica 11·40—11·70; Żyto 9·30—9·60; Jęczmień brow. 8·75—9·75, past. 8·00—8·30; Owies zeszłor. 0·00—0·00; Owies teg. 8·30 do 8·50; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 11·50—13·00, bobik 8·50 do 9·00, Wyka 9.70—10·50, Łubin gal. 00·00—00·00. Rzepak zimowy 14·75-15·00, let. tegor. 00·00—00·00, Chmiel teg. 3·50—3·70, Koniczyna czerwona 83·00—93·00, biała 104·00—121·00, szwedzka 75·00—90·00, Tymotka 72·00—80·00, Siano lepszej jakości 3·65 -3·90, gorszej 3·20 do 3·35, otawa 3·00—3·00, siano z koniczyny 4·30—4·60, słoma okłotowa 2·90 — 3·10, mierzwiasta 2·55 - 2·70, kartofle jadalne (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 15·50—16·50, salonowa 17·50 do 18·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 4·01—4·03. Drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00 Otręby pszenne 13·00—13·50, otręby żytne 13·00—13·50. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·36—1·52, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·60 — 1·76, mięso cielęce loco rzeźnia (en gros) 1·56 — 1·68, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·10 do 1·10. Spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50 do 50·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie

Za czas od 31. grudnia 1911 r. do 5. stycznia 1912.

Młyny mają wielkie zapasy zboża, odbyt mąki jest utrudniony, skutkiem czego przy braku chęci kupna ceny dalej spadają, zwłaszcza, że i notowania peszteńskie dotychczas nie wykazują żadnego polepszenia.

Ostatnie transakcje związku paritas Lwów:

Pszenica koron 22·00—24·00, żyto 18·70—19·20, owies 16·00 do 16·50, jęczmień browarny 00·00—00·00, jęczmień pastewny 16·50 do 17·00, siano słodkie 0·00—0·00, siano koniczynowe 0·00—0·00; kartofle gorzelniane 0·00—·000, kartofle jadalne białe 0·00—0·00, kartofle jadalne 0·00—0·00, bobik 17·50—17·80, tymotka 150·00—160·00, groch do gotowania 21·00—22·00, groch pastewny 18·00—18·50, groch „Victoria" 25·00—25·50, Wyka 21·50 do 22·00, koniczyna czerwona 190·00 do 210·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 30. grudnia 1911.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 11·00—11·25, Żyto 9·00—9·25, Jęczmień browarniany 8·00—8·50, Groch Victorja 12·00—14·00, Groch zwykły 9·00—10·00, Owies 7·75—8·00, Hreczka 7·25—7·75, Wyka 10·00—11·00, Koniczyna czerwona 85·00—95·00, koniczyna biała 100·00—150·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 28·50—31·00, nadkontyngent 21·00—22·00.

Usposobienie spokojne.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 29. grudnia 1911.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·45—12·80; banatka nowa (79—81) 12·25—12·55; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (76—78 kg.) 00·00—00·00; słowacka nowa (78—81 kg.) 00·00—00·00; południowa nowa (78—81 kg.) 11·90—12·20; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (00—00 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 10·60—10·80; peszteńskie nowe (72-76 kg) 10·60—10·80; austrjackie nowe (72—76 kg) 10·55—10·80.

Jęczmień morawski loco stacje 10·75—11·50; słowacki loco stacje 9·40—10·75, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 9·60—10·00, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 9·15—9·50, browarniany 9·75—10·00.

Owies węgierski I. sorty 10·45—10·80; prima 10·35—10·60, średni 10·10—10·40, czeski, morawski i niższo-austrjacki 0·00—0·00.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 2·20—2·30; (żytnia) 2·35—2·45 jęczmien.) 2·80—3·00; (owsiana) 2·80—3·00, (żytnia wiąz.) 3·35—3·50.

Makuchy (rzepakowe) 8·25—9·00; (lniane) 11·25—117·5.

Grys (pszenny drobny) 7·35—7·50; (grubszy) 7·50—7·70; (żytni 7·75—7·90.

Siano z /1612. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 3·00—3·10 (półsłodkie) 3·50-3·75; słodkie 3·80-4·10, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00, niższo-austrjackie półsłodkie) 3·75—4·00; (słodkie) 4·25—4·50.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 2. stycznia 1912, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 22·85—23·75; Żyto nowe 19·80 -20·15; Jęczmień pastewny nowy 18·50—19·30; Owies nowy 18·80 -19·80. Kukurydza 16·80—18·70.

Z targów na bydło.

Kraków dnia 29-go grudnia 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 217, cieląt 235, owiec i kóz 2, nierogaciżny 538, razem 992, zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 62—104, woły z paszy 90—103, krowy 70—94, jałownik 74—96, cielęta 000—000, nierogaciznę tuczną 80—114, nierogaciznę bitej wagi od 120—140. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 200—450, woły z paszy 2.0—450, krowy 140—340, jałówki 120—280, cielęta 25—70, owce i kozy 28—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 873, na konsumcję innych gmin kraju 119, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Kraków, dnia 3. stycznia. 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 148, cieląt 175, owiec i kóz 0, nierogacizny 374, — razem 697 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 90—94, woły z paszy z Wiednia pochodzenia węgiersk. 00—000, czeskiego 00—000, pochodzenia tut. (krajowe) 00—00, krowy 00—00, jałówki 00—00, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 00—000, nierogaciznę bitej wagi od 112—146 Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 130—440, woły z paszy 250—450, krowy 140—374, jałówki 120—160, cielęta 00—00, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 660, na konsumcję innych gmin kraju 37 bydła, 000 cieląt i świń na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z dnia 28-go grudnia 1911. Ceny w halerzach za: 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 133 sztuk owiec od 0·80—1·40, 388 szt. cieląt od 1·00—1·40, wyjątkowo 1·52 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 3·670 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 120—144, galicyjskich 140—146, 18.850 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 128—144, tylne 136—168, z buhajów: przednie 136—146, tylne 134—152, z krów: przednie 100—10?, tylne 124—136, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 116—126, tylne 120—130. Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z 27-go grudnia 1911. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 173 sztuk owiec od 080—102, 396 sztuk cieląt od 112—1·40, wyjątkowo 1·52 K. — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 8·250 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 112—136, galicyjskich 140—146, 17·450 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 128 - 144, tylne 136—168, z buhajów: przednie 136—146, tylne 134—152, z krów: przednie 100—108, tylne 124—136, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 116—126, tylne 120—130 Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 27. grudnia. 1911. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 255 sztuk, a w szczególności 211 czeskiego, 44 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·84—1·08, prima od 1·09 -1·13, wyjątkowo 1·14—1·16, buhaje od 0·91—1·04, krowy od 0·64—0·97; bydło galicyjskie: woły od 092—0·96, buhaje od 098—104, krowy od 078—0·96; młode jednoroczne woły i jałówki od 096—0·99; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00 -00, bawoły 000—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 18.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 27. grudnia 1911.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 855 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 13 bydła młodego, 28 buhajów, 83 wołów, 235 krów, 8 bawołów, 28 cieląt, 460 świń, 00 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 156 a na zewnątrz 449, płacono za: bydło młode 50—74, buhaje 80—97, woły 80—99, krowy 60—98, bawoły 60—68, cielęta 100—116, świnie 80—120, owce 000—000. Nie sprzedano 250 sztuk.

Ceny produktów ogrodowych we Lwowie.

Sprawozdanie insp. sadownictwa przy Komitecie c. k. galic Tow. gospodarskiego z dnia 28/12 1911. Kapusta biała (kopa) 0·00—3·00, czerwona (kopa) 4·00—5·50, włoska (kopa) 4·00—5·50, Kalafiory (sztuka) hal. 0·35—0·60, kalerepa (sztuka) 0·0—0·5, marchew (100 kg) kor. 0·00—6·00, pietruszka (100 kg) 6·00—7·50, buraki ćwikł (100 kg) 7·00—7·50, karpiele (100 kg) 0·00—3·00, rzodkiewka (wiązka) hal 0·10, selery (szt.) 0·15—0·25, pory (wiąz.) 0·0, chrzan (100 kg) 12·00—14·00, cebula (100 kg) 16·00—20·00, czosnek (100 kg) 00·00—24·00, sałata (szt, hal. 0·10—0·15, szpinak (garst.) 0·50, pomidory (1 kg.) 0·00—0·00, jabłka stołowe (100 kg) kor. 70·00—80·00, jabłka kuchenne (100 kg) 35·00—500·0, gruszki stołowe (100 kg) 80·00—100·00, kuchenne (100 kg) 40·00—50·00. Rzodkiew (100 kg) 0·00—5·00.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 28. grudnia 1911.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·45—3·55, II. (deserowe secunda) 2·50 —2·60; III. (stołowe) 2·50—2·60; IV. kuchenne lepsze) 2·15—2·20; V. (kuchenne gorsze) 0·00—0·00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, plac Bernardyński 7.

DODATEK DO „ROLNIKA“.

Nr. 1. Wiosna 1912 r. R. XVI.

CENNIK

nasion, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, węgla kamiennego i innych artykułów gospodarskich

ODDZIAŁU HANDLOWEGO

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie ulica Lindego 6.

Adres telegraficzny: Agricola.

Niebywały rozwój przemysłu metalurgicznego w Europie zapewnił możliwość powiększenia produkcyi mączki żużlowej Thomasa do celów rolniczych. W ślad za tem, ujawniła się w ostatnich czasach na targu konkurencya, która chociaż nie bardzo dla kartelu niebezpieczna, bo pochodząca od fabryk małych, lub geograficznie niekorzystnie położonych, dysponujących głównie towarem niskoprocentowym, to jednak konkurencya ta zniewoliła kartel do obniżenia także na rok bieżący ceny mączki żużlowej Thomasa, jaka obowiązywała na wiosnę roku zeszłego o $^3/_4$ h. na 1% kwasu fosforowego. Kosztować zatem będzie na I. półrocze b. r., 1% kwasu fosforowego ogólnej zawartości po 36 h., a 1% kwasu fosforowego w kwasie cytrynowym rozpuszczalnego po $40^1/_2$ h., loco stacya Oświęcim; na drugie półrocze natomiast ceny powyższe podniosą się o 1 halerz na 1% kwasu fosforowego.

Powyższe korzystniejsze dla rolników ukształtowanie się sytuacyi na targu tomasynowym, pozwalałoby przypuszczać, że również kartel fabryk superfosfatów wstąpi na drogę redukcyi cen. Niestety przypuszczenia te nie sprawdziły się, bo fabryki superfosfatów nie tylko nie zniżyły cen, lecz przeciwnie, podniosły cenę superfosfatu kostnego o 2 h. na 1% kwasu fosforowego, a o 20 h. na 1% azotu w superfosfacie amoniakalnym, pozostawiając niezmienioną tylko cenę superfosfatu mineralnego. Słuszność każe przyznać, że fabryki superfosfatów podwyższając powyższe ceny, nie uczyniły tego w chęci pomnożenia swego zysku, lecz skutkiem trudności, jakie rzeczywiście istnieją w nabyciu surowego materyału, mianowicie kości i siarkanu amonowego. W miarę bowiem zwiększającego się z roku na rok we wszystkich częściach świata zapotrzebowania sztucznych nawozów, rośnie także poszukiwanie za surowym materyałem, a zatem i za kościami, z czego skorzystali spekulanci i utworzyli kartel handlarzy tym produktem, podnosząc równocześnie jego cenę. To samo odnosi się do siarkanu amonowego, którego sprzedaż spoczywa obecnie w rękach specyalnie w tym celu utworzonego trustu, mającego centralne biuro w Berlinie, a eksportującego ten produkt do krajów zamorskich, przeważnie do Azyi, do tego stopnia, że zapotrzebowanie w krajach europejskich nie znajduje należytego pokrycia.

Rozbicie się kartelu eksploatatorów saletry chilijskiej wzbudziło nadzieją wywołania obniżenia ceny tego w niektórych wypadkach, nie dającego się wprost zastąpić środka nawozowego

Spełnieniu się tej nadziei przeszkodziło znaczne strajkami robotniczemi wywołane podrożenie kosztów eksploatacyi i transportu wodnego. Ponadto gwałtownie z roku na rok rosnące zapotrzebowanie saletry chilijskiej, nie sprzyja obniżce ceny, która utrzymuje się na wysokim poziomie, a ogólne uspo-

sobienie targowe jest tego rodzaju, że nie pozwala obecnie liczyć na znaczniejszą redukcyę ceny zwłaszcza, że z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych, oczekiwany jest w tym roku znacznie większy niż zwykle zbyt sztucznych nawozów w ogólności, a saletry chilijskiej w szczególności.

Ceny i warunki sprzedaży soli potasowej pozostały na rok bieżący niezmienione.

Powyższe objaśnienia o ukształtowaniu się na rok bieżący sytuacyi handlowej odnośnie do nawozów sztucznych uzupełniamy uwagą, **że ministerstwo kolejowe w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa dla złagodzenia skutków zeszłorocznych klęsk elementarnych udzieliło 50% opustu kosztów przewozu na austryackich liniach kolejowych, przy transportach mączki żużlowej Thomasa, soli potasowej, saletry chilijskiej i kainitu. Opust ten obowiązywać ma jednak tylko do dnia 15. maja b. r.**

Z kolei pragnąc choćby pobieżnie poinformować o targu nasiennym, skonstatować musimy, że z powodu zeszłorocznej posuchy — ceny prawie wszystkich nasion roślin pastewnych są bardzo wysokie, a niektórych jak koniczyny białej, tymotki, kostrzewy łąkowej i buraków, dosięgły wprost niebywałej wysokości. To samo powiedzieć można o nasionach roślin strączkowych mianowicie: wyki, bobiku, łubinu i grochu. Co do nasienia koniczyny czerwonej, to ogólnie biorąc, zbiór jego nie wypadł najgorzej, bo Rosya, Włochy i Francya mają zbiór średni, a Czechy nawet dobry, natomiast w Węgrzech wypadł on źle. Cena jednak utrzymuje się dlatego, że kraje nawiedzone w r. 1910 plagą mysią, mają większe w tym roku niż zwykle zapotrzebowanie, a oprócz tego Ameryka wykupuje większe ilości. Jeżeli więc eksport do Ameryki miałby trwać dalej, to musielibyśmy przygotować się prędzej na podwyżkę, aniżeli na obniżkę ceny nasienia koniczyny czerwonej.

Koniczyna biała wogóle nie dopisała, ponieważ zapasy z poprzedniego roku zostały w zupełności wyczerpane, obniżki ceny spodziewać się nie można.

Z nasion traw rajgrasy dały zbiór zadowalniający, to też cena ich jest przystępną, a w obec wygórowanej ceny tymotki, mogą one w wielu wypadkach użyte być z korzyścią zamiast tymotki.

Zbiór nasienia buraków pastewnych wypadł do tego stopnia źle, że nie jest w stanie pokryć normalnego zapotrzebowania i tem też tłómaczą się niezwykłe ceny tego nasienia.

Polecając uwadze członków naszego Towarzystwa dział nasionowy zauważmy, że wszelkie nasiona nadchodzące do magazynu, a zwłaszcza nasiona koniczyn poddawane są przed ich wysyłką gruntownemu czyszczeniu na specyalnych maszynach, poczem dopiero odbywa się ich badanie i plombowanie przez Stacyę botaniczną. Zdając sobie bowiem należycie sprawę z tego, że jesteśmy organizacyą powołaną do strzeżenia interesu rolnictwa, staramy się zapewnić odbiorcom naszym dostawę najdoborowszego nasienia i uchronić ich w ten sposób od zawodu i dotkliwych strat, jakie wynikają z nabycia małowartościowego nasienia. A nie należy zapominać, że handel nasienny jest jeszcze podatniejszym terenem do popełniania nadużyć, aniżeli handel nawozów sztucznych.

Zwracamy wreszcie uwagę na przysługującą rolnikom, a dotąd nie dość należycie wykorzystywaną 50%-wą zniżkę kosztów frachtu przy transportach jednego i tego samego nasienia do wysokości wagi 10 q., a ziemniaków 25 q. Zniżkę tę uzyskuje się w drodze reklamacyi na podstawie certyfikatu potwierdzonego przez odnośne Towarzystwo gospodarskie. Certyfikat taki — o ile zamówienie jest przez nas wykonywane — dołączamy do każdego listu przewozowego, a nawet pośredniczymy we wniesieniu dotyczącej reklamacyi, w którym to celu, należy nam odnośny list przewozowy po odbiorze przesyłki nadesłać.

W dziale maszyn rolniczych polecamy i ofiarujemy zawsze tylko maszyny i narzędzia rolnicze wypróbowane i za najpraktyczniejsze uznane, nawiązując w tym celu stosunki handlowe z pierwszorzędnemi fabrykami, dającemi gwarancyę należytego wykonania przekazanego im zamówienia. Nie wiążąc się z żadną fabryką zobowiązaniem wyłącznego popierania jej wszystkich wyrobów, wybieramy tylko te, w których pewna fabryka się wyspecyalizowała i które istotnie na poparcie zasługują, zapewniając pomimo to naszym odbiorcom daleko idące korzyści zarówno w formie przyznawanych opustów, jakoteż w stosowaniu najdogodniejszych warunków sprzedaży.

Na podstawie zdobytego kilkuletnią praktyką w handlu węglowym doświadczenia, stwierdzić możemy, że dostarczany przez nas obecnie do gorzelń węgiel z kopalni Hohenzollern należy do najlepszych marek i dlatego też zalecać go możemy. O ile zaś rozchodzi się o węgiel do domowego użytku, to do tego celu nadaje się dobrze węgiel z kopalni Kazimierz w Królestwie polskiem.

Lwów, w styczniu 1912.

Dyrekcya Oddziału handlowego.

Jan Mikuszewski. *Dr. Tadeusz Mars.*

CENNIK NASION.

% czystości	% siły kiełkowania	Nazwa nasienia	Wysiew na morg w kg.	Cena za 100 kg. K	h.
		Koniczyny:			
97	90	Koniczyna czerwona rosyjska (Trifolium pratense) w workach przez Stacyę botaniczno-rolniczą plombowanych i atestowanych	9—14	215—220	—
97	90	Koniczyna czerwona krajowa jak wyżej . . .	9—14	205—210	—
97	85	Koniczyna biała (Trifolium repens)	5—6	330	—
95	85	Koniczyna szwedzka (Trifolium hybridum) najprzedniejsza .	6—9	215	—
92	85	Komonica rożkowata (Lotus corniculatus) . . .	9—14	295	—
90	90	„ błotna („ uliginosus) . . .	9—14	535	—
97	75	Esparseta (Onobrychis sativa)	104—130	60	—
98	95	Lucerna oryginalna francuska (Medicago sativa) . .	14—20	195	—
95	95	„ chmielowa (Medicago lupulina) . . .	12—17	155	—
98	85	Inkarnatka (Trifolium incarnatum)	12—14	118	—
98	90	Przelot (Anthyllis vulneraria)	9—14	205	—
95	85	Seradela (Ornithopus sativa)	20	48	—
		Trawy:			
95	80	Grzebienica (Cynosurus cristatus)	10—15	210	—
90	70	„ „ „	10—15	170	—
90	95	Kostrzewa łąkowa (Festuca pratensis) . . .	30—60	350	—
90	70	„ „ („ „ . . .	30—60	295	—
70	80	„ owcza („ ovina). . . .	12—20	120	—
85	85	„ czerwona („ rubra). . . .	20—30	160	—
80	80	„ trzcinowa („ arundinacea) . .	25—40	240	—
75	75	„ twarda („ duricescula). . .	30—35	130	—
85	85	„ różnolistna („ heterophylla) . .	20—30	200	—
85	85	Krwawnik (Achillea millefolium)	3—6	800	—
97	70	Kminek	3—6	80	—
67	70	Lisi ogon czyli wyczyniec łąkowy (Alopecurus pratensis)	15—25	260	—
93	95	Mietlica rozłogowa (Agrostis stolonifera) . . .	6—8	245	—
90	80	Mozga trzcinowa (Phalaris arundinacea) . . .	12—14	700	—
80	75	Owsik złoty (Avena flavescens) prawdziwy . . .	14—20	550	—
97	95	Rajgras oryginalny angielski (Lolium perenne) . .	23—30	59	—
95	88	„ „ „ „ „ . .	23—30	57	—
96	95	„ włoski (Lolium italicum) oryginalny . .	23—30	69	—
95	85	„ „ „ „ „ . . .	23—30	62	—
95	90	„ roczny holenderski	30	120	—
88	95	„ francuski (Avena elatior) . . .	40—60	160	—
80	80	„ „ „ „	40—60	140	—
80	80	Stokłosa miękka (Bromus mollis)	30—40	60	—
80	80	„ bezostna (Bromus inermis)	40—42	100	—
90	90	„ pospolita (Bromus arvensis) zalecana do użycia w zamian tymotki	40	60	—
97	95	Tymotka (Phleum pratense)	6—10	180	—
90	90	Trawa kupkowa (Dactylis glomerata)	15—26	195	—
70	85	„ „ („ „)	15—26	165	—
90	70	Tonka wonna (Anthoxantum odoratum) prawdziwa .	12—14	360	—
85	85	Trawa miodowa (Holcus lanatus) wyłuszczona . .	10—14	140	—
80	75	Wiklina łąkowa (Poa pratensis)	9—14	310	—
70	70	„ „ „ „	9—14	275	—
70	70	„ gajowa („ nemoralis)	10—14	370	—
90	90	„ szorstka(„ trivialis)	—	330	—
70	80	„ „ „ „	—	280	—
		Inne rośliny pastewne:			
97	90	Bobik koński (Vicia faba arvensis)	130—150	21	—
98	90	Gorczyca	10—14	55	—
97	90	Groch Victoria	130	32	—

% czystości	% siły kiełkowania	Nazwa nasienia	Wysiew na morg w kg.	Cena za 100 kg. K	h.
97	90	Groch francuski drobny biały	120	28	
98	80	Kapusta bydlęca	$1^1/_2$—3	300	—
95	95	Koński ząb amerykański „Virginia“	60—80	31	—
95	95	Koński ząb afrykański	—	27	—
97	90	Kukurudza „Pignoletto“	30—40	25	—
98	80	Łubin niebieski (Lupinus angustifolius) . . .	120	18	—
98	80	„ żółty („ luteus).	120	20	—
97	80	Mohar (Panicum germanicum)	20	45	—
90	75	Sorgo (Sorghum sacharatum)	40—50	55	—
96	74	Szporek mały (Spergula sativa)	10—12	—	—
95	72	„ olbrzymi (Spergula maxima)	18—20	—	—
97	90	Wyka siewna	100	25	—
		Buraki:			
		Białe półcukrowe	8—14	220	—
		„Vauriac“	8—14	220	—
		Eckendorfskie żółte	8—14	250	—
		Eckendorfskie czerwone	8—14	250	—
		„Ideały“ Kirsche'go	8—14	—	—
		Mamuty	8—14	220	—
		Obendorfskie	8—14	260	—
		Marchew biała olbrzymia z zieloną główką (nasienie wytarte) ulepszona	3 6	650	—
		Marchew pomarańczowa tarta	3—5	780	—
		Marchew Lobberychska	3—5	700	—
		Rzepa ścierniańka oryginalna Wilhemburgska podłużna	$1^1/_2$—2	190	—
		„ „ „ „ okrągła .	$1^1/_2$—2	190	—

Zboża jare:

I. Reprodukcye krajowe.

Owies żółty Lochowa I. reprodukcya . . 26 K
„ „Zwycięzca“ ze Svalöf I. reprodukcya 26 „
Jęczmień „Primus“ „ „ „ „ 28 „
„ „Prinzessin“ ze Svalöf I. reprod. 28 „
„ „Hännchen“ „ „ „ „ 28 „
Owies Rychlik . . . . . . 22 „

Owies zielony późny . . . . . 22 K
„ „Ligowo“ . . . . . . 22 „
Jęczmień Hanna „ . . . . . 25 „
„ Chevalier . . . . . 25 „
Pszenica banatka . . . . . 30 „

II. Hodowli mikulickiej.

Owies **Jagiełło** nowa rodowa odmiana 50 kg. 21 K, 100 kg. 40 K, 1.000 kg. 380 K; 5 kilowa przesyłka na próbę 2·50 K wraz z workiem.

Owies **Rychlik Mikulicki** wcześnie dojrzewający 50 kg. 14 K, 100 kg. 26 K, 1.000 kg. 240 K.

Owies **Abundance** pierwszy odsiew z oryginalnego 50 kg. 17 K, 100 kg. 32 K, 1.000 kg. 300 K.

Owies **Abundance III.** odsiew z oryginalnego 50 kg. 100 kg. 28 K, 1.000 kg. 260 K.

Jęczmień **Goldthorpe** na gleby urodzajne i cięższe 50 kg. 15 K, 100 kg. 28 K, 1.000 kg 260 K.

Jęczmień **Hannchen** I. zbiór z oryginalnego ze Svalöf 50 kg. 17 K, 100 kg. 32 K, 1.000 kg. 300 K.

Jara pszenica biała Gółka Mikulicka o pięknem białem ziarnie 50 kg. 18 K, 100 kg. 35 K, 1.000 kg. 340 K.

Ceny powyższych zbóż rozumieją się loco stacya KAŃCZUGA za 100 kg. bez worka.

Ziemniaki reprodukcyjne Dołkowskiego około 30 odmian. Cena stosownie do odmiany 10—14 K za 100 kg. z workiem loco stacyca Kańczuga.

Ponadto z dóbr Wiązownickich:

Owies **Złociak** (Goldregen) od kilku lat stale uprawiany w glebie piaszczystej 100 kg. 25 K, 1.000 kg. 240 K.

Owies **Eckendorfski, Probstejski, Ligowo** 100 kg. 24 K, 1.000 kg. 230 K.

Jara pszenica ostka czerwona 100 kg. 30 K, 1.000 kg. 290 K.

Ceny tych odmian rozumieją się loco stacya Jarosław za 100 kg. bez worka.

UWAGA! Wszystkie powyższe ceny mogą uledz zmianie w miarę zmian cen targowych.

III. Oryginalne Chlumeckie pod nadzorem Lochowa z Petkus i Strubego ze Schlanstädt.

Owies Schlanstecki Strubego . . . 34 K
„ Petkuski Lochowa . . . . 34 „
Jęczmień najwcześniejszy . . . . 34 „
„ „Bohemia“ . . . . . 34 „
„ „Moravia“ . . . . . 34 „

Jęczmień „Imperial Typ A“ . . . 34 K
Pszenica jara Petkuska Lochowa. . . 34 „

Przy zamówieniach poniżej 50 kg. cena podnosi się o 8 K na 100 kg.

Oryginalne zboże szwedzkie ze Svalöf:

Owies „Weissling“	. . . .	40·— K
„ „Ligowo 11“	. . . .	40·— „
„ „Goldregen“	. . . .	41·50 „
„ „Propsteier“	. . . .	38·50 „
„ „Sieges“	. . . .	41·— „
Jęczmień „Prinzessin“	. . . . . .	41·50 „
„ „Hännchen“	. . . . . .	41·— „
„ „Chevalier“	. . . . . .	41·50 „
„ „Primus“	. . . .	41·50 „
„ „Schwanenhals“	. . . . .	41·— „
Jęczmień czterorzędny	. . . . . .	41·— K
Pszenica jara perłowa	. . . . . .	51·— „

za 100 kg. netto loco Szczucin. — Ceny powyższe podniosą się jeszcze o koszt cła i frachtu ze Szczecina do miejsca przeznaczenia a nadto przy odbiorze poniżej 10 ctm. o 5 K 50 h na każdych 100 klgr. Natomiast wrazie zebrania zgłoszeń na 30 ctm., powyżej uwidocznione ceny zredukują się o 2 K 50 h na 100 klgr. **Zamówienia na oryginalne zboże prosimy nadesłać najpóźniej do 15 lutego b. r.**

Ziemniaki produkcyi Dołkowskiego

dostarczamy ze znacznym opustem od cen oryginalnych. — Specyalne cenniki przesyłamy na żądanie. Również na żądanie przesyłamy ofertę na

Nasiona leśne.

Mięszanki traw na łąki i pastwiska zestawiamy po nadesłaniu nam odnośnych dat co do właściwości i jakości gleby, podglebia położenia i t. d.

Ceny nasion rozumią się za 100 kg. loco Lwów za gotówkę z zastrzeżeniem zmiany wrazie wcześniejszego wyczerpania zapasu. Opakowanie przy niektórych nasionach liczy się brutto za netto, a przy innych po cenie własnego kosztu.

Przy odbiorze ilości poniżej 50 do 10 kg. dolicza się do ceny 100 kg. 5%, a przy odbiorze poniżej 10 kg. 10% na pokrycie ubytku.

Przy sprzedaży nasion obowiązują normy Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, której kontroli poddaliśmy się. W wypadkach wątpliwych decyduje Stacya doświadczalna w Zurychu.

Listy gwarancyjne przez nas wystawione upoważniają P. T. Odbiorców, kupujących przynajmniej za 100 koron jednego i tego samego nasienia, do powtórnej oceny u rzeczonej wyżej Stacyi botaniczno-rolniczej na nasz koszt, zaś przy mniejszych ilościach na własny koszt. Gwarancya zarówno co do procentowej czystości, jak pod względem zupełnego braku kanianki oraz co do siły kiełkowania odnosi się tylko do wyników badania nasienia dokonanego przed siewem, lecz nie do wyników osiągniętych przy uprawie polnej. Zastrzeżenie to jest zupełnie usprawiedliwionem, jeżeli się zważy, że na wynik uprawy polnej oddziaływają często wpływy niezawisłe od wysianego nasienia.

Cennik węgla kamiennego

ważny aż do odwołania.

Nazwa kopalni	Gruby	Kostkowy I.	Kostkowy II.	Orzechowy I a)	Orzechowy I b)	Orzechowy II.	Drobny	Grochowy	Miał
	cena w halerzach za 100 kilogramów								
Hohenzollern	156	156	—	156	—	122	105	110	62
Emineuz (Waterloo) . . .	156	156	156	—	142	122	105	—	62
Gotthard	156	156	156	156	—	120	—	109	—
Paulus	150	150	—	150	—	114	—	—	—
Georg	154	156	156	154	146	118	—	—	60
Castellengo	155	155	—	156	132	—	105	100	62
Frieden	156	156	—	156	—	121	105	109	62
Kazimierz w Król. Polskiem .	148	148	148	137	—	—	103	109	—
Koks karwiński	—	240	—	230	—	—	—	—	—
„ Zabrze	230	300	—	280	—	250	—	—	—

Przy dostawie węgla obowiązują następujące warunki:

a) Kopalnie gwarantują identyczność zamówionej marki względnie, że węgiel pochodzi z podanej a nie innej kopalni — jak to bardzo często przez nierzetelnych handlarzy jest praktykowanem — lecz za jakość nie przyjmują żadnej rękojmi i węgiel wysyłany bywa w tym stanie, w jakim go z kopalni wydobyto.

b) Życzenia co do załadowania w pewnych bliżej określonych terminach i co do pojemności wagonów, są w miarę możności lecz bez odpowiedzialności za ich ścisłość wykonywane.

c) Ceny rozumieją się loco stacye załadowania bez zobowiązania a przy wysyłkach uskutecznianych na żądanie opłatnie, wyłożone koszta przewozu muszą być w pełnej wyłożonej kwocie zwrócone.

d) Przy obliczeniu miarodajną jest cena obowiązująca w dniu załadowania a nie w chwili zamówienia.

e) Przypadająca należytość za węgiel dostarczony w jednym miesiącu musi być uiszczoną najpóźniej do dnia 10. następnego miesiąca, w przeciwnym razie policza się procent zwłoki.

f) Za przewłoki w dostawie spowodowane różnemi nieprzewidzianemi przeszkodami jak np. nieszczęśliwymi wypadkami, popsuciem maszyn, ograniczeniem lub wstrzymaniem produkcyi, brakiem robotników i wagonów, strajkami, mobilizacyą i t. p., nie przyjmuje się żadnej zgoła odpowiedzialności.

Poniżej zamieszczona tabela wykazuje koszta przewozu węgla do znaczniejszych stacyi kraju a do innych obliczamy je na żądanie odwrotnie.

Tabela kosztów przewozu

węgla kamiennego za 100 ctm. do stacyi w Galicyi bez naszej gwarancyi.

Do stacyi	Z Hohenzollern koron	Do stacyi	Z Hohenzollern koron	Do stacyi	Z Hohenzollern koron
Barszczowice . . .	120·70	Jezierna	134·70	Rohatyn	131·70
Bełz	115·70	Jezierzany . . .	150·70	Rymanów	106·10
Biecz	98·70	Kałusz	132·70	Rzeszów	97·70
Bochnia	73·70	Kołomyja	147·70	Sądowa Wisznia . .	106·70
Bolechów	126·70	Kopyczyńce . . .	161·70	Sambor	110·70
Bołszowce . . .	134·70	Krasne	124·70	Sanok	106·30
Borysław	120·70	Krosno	105·70	Sędziszów . . .	93·70
Brody	131·70	Krystynopol . . .	116·70	Skała	196·70
Buczacz	152·70	Łańcut	100·70	Śniatyn-Załucze . .	153·70
Bukaczowce . . .	129·70	Lwów	115·70	Sokal	118·70
Bursztyn-Demianów .	131·70	Lisko-Łukawica . .	106·50	Stanisławów . . .	137·70
Chodorów	126·70	Lubaczów	106·40	Stryj	120·70
Chorostków . . .	179·70	Medyka . . .	106·40	Surochów	105·90
Czortków	158·70	Monasterzyska . .	148·70	Szczerzec	120·70
Dąbie	69·70	Mościska	106·50	Tarnopol	137·70
Dembica	89·70	Mszana	113·70	Tarnów	73·70
Dobromil	106·50	Muszyna-Krynica . .	106·10	Tłumacz-Pałahicze .	157·70
Dobrzechów . . .	104·70	Nadwórna. . . .	144·70	Trembowła . . .	169·70
Dolina	128·70	Nadyby-Wojutycze .	108·70	Tyśmienica . . .	140·70
Drohobycz . . .	118·70	Nowy Sącz . . .	100·70	Uhnów	111·70
Dublany-Kranzberg .	113·70	Niżniów	144·70	Ustrzyki	108·70
Glinna-Nawarya . .	118·70	Nowosielce-Gniewosz .	106·20	Wasylkowce . . .	164·70
Gorlice	98·70	Oleszyce	106·30	Zabłotce	128·70
Gródek	110·70	Ostrów koło Sokala .	116·70	Zadwórze	121·70
Gromnik	89·70	Ostrów-Berezowica .	140·70	Zagórz	106·40
Grybów	93·70	Ottynia	142·70	Zagórzany . . .	97·70
Grzymałów . . .	168·70	Płuhów	131·70	Zarszyn	104·70
Halicz	134·70	Podwołoczyska . .	147·70	Zielona	110·70
Hłuboczek wielki .	137·70	Przemyśl	106·30	Złoczów	128·70
Husiatyn	166·70	Przeworsk . . .	104·70	Żurawica	106·20
Jarosław	105·70	Radymno	106·10		
Jasło	102·70	Rawa ruska . . .	108·70		

Fracht węgla z innych podanych w niniejszym cenniku kopalni, różni się tylko bardzo nieznacznie od frachtu z kopalni »Hohenzollern«. — Bliższemi wyjaśnieniami służymy na żądanie odwrotnie.

Cennik nawozów sztucznych.

Nazwa nawozu	Zawartość: Kwasu fosforowego w wodzie rozpuszczalnego	Zawartość: Kwasu fosforowego ogółem	Zawartość: azotu	Cena za 100 kg. opłatnie do wszystkich stacyi kolei: Galicyi zachodniej aż po Tarnów, Gorlice, Nowy Sącz, Orłów K.	h.	I. strefy Galicyi wschodniej po Sokal, Rawę ruską, Lwów, Stryj i Beskid K.	h.	II. strefy Galicyi wschodniej do dalszych stacyi K.	h.	*) Bukowiny linie główne K.	h.	Cena za 100 kg. przy odbiorze mniejszych ilości z magazynu we Lwowie K.	h.
Superfosfat mineralny	16	—	—	9	28	9	60	10	08	10	24	9	70
	17	—	—	9	85	10	20	10	71	10	88	10	30
	18	—	—	10	44	10	80	11	34	11	52	10	90
	19	—	—	11	02	11	40	11	97	12	16	11	50
	20	—	—	11	60	12	—	12	60	12	80	12	10
Superfosfat kostny	16	—	1/2	10	40	10	72	11	20	11	36	10	85
	17	—	1/2	11	05	11	39	11	90	12	07	11	50
	18	—	1/4	11	70	12	06	12	60	12	76	12	20
	19	—	1/4	12	35	12	73	13	10	13	49	12	80
	20	—	1/4	13	—	13	40	14	—	14	20	13	50
Superfosfat amoniakalny	10	—	5	18	60	18	30	19	20	19	30	18	40
	12	—	3	14	58	14	94	15	30	15	42	15	10
	12	—	4	16	88	17	24	17	60	17	72	17	40
	14	—	4	17	46	17	88	18	30	18	44	18	—
Mąka kostna preparowana	12	—	2	13	48	13	84	14	20	14	32	14	—
	14	—	2	14	96	15	38	15	80	15	94	15	50
Saletra chilijska	—	—	15—16	loco Oświęcim (cena zmienna)				25	25	—	—	28	50
Wapno azotowe niehydrowane	—	—	20	„ „ „ „				25	40	—	—	—	—
„ „ hydrowane	—	—	17	„ „ „ „				22	20	—	—	—	—
Siarkan amonowy	—	—	20	loco Oświęcim (cena zmienna)				35	—	—	—	—	—
Żużle Thomasa	14	o ogólnej zawartości kwasu fosforowego, z tego 80% rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym i 75% miału, paritas Oświęcim.						5	04	—	—	6	30
	15							5	40	—	—	6	70
	16							5	76	—	—	7	10
	17							6	12	—	—	7	50
	18							6	48	—	—	7	90
	19							6	84	—	—	8	20
	20							7	20	—	—	8	50
	21							7	56	—	—	8	90
	13	o zawartości kwasu fosforowego w kwasie cytrynowym w całości rozpuszczalnego, paritas Oświęcim.						5	27	—	—	6	50
	14							5	67	—	—	6	90
	15							6	08	—	—	7	40
	16							6	48	—	—	7	90
	17							6	89	—	—	8	30
	18							7	29	—	—	8	80
	19							7	70	—	—	9	20
Kainit	Zawartość 10% tlenku potasu względnie 18% siarkanu potasu loco stacya Kałusz			bez worków				1	52	—	—	—	—
				z workami				1	98	—	—	—	—
Sól potasowa o zawartości 40% potasu loco Oświęcim w całym wagonie do stacyj położonych przed Lwowem, Rawą ruską i Stryjem								10	75	—	—	12	—
Od tych stacyj począwszy w kierunku wschodnim								10	25	—	—	—	—
Wapno nawozowe loco stacya Glinna Nawarya								—	30	—	—	—	—
Gips nawozowy Glinna Nawarya bez worków								1	20	—	—	—	—
Nadfosforan wapna czyli wapno pastewne o zawartości 40 do 42% P_2O_5								—	—	—	—	28	—

*) Do stacyj na liniach lokalnych I. i II. strefy Galicyi wsch. oraz Bukowiny ceny podnoszą się o 1 h. na 1% P_2O_5.

Na inne niewymienione tutaj środki nawozowe przedkładamy na żądanie specyalną ofertę.

Warunki sprzedaży.

Oznaczone powyżej ceny superfosfatów i mąki kostnej preparowanej rozumieją się za ładunki całowagonowe (100 ctm.) franko wszystkie stacye kolejowe kraju, podzielonego na trzy rejony z wyłączeniem stacyj kolejowych na Bukowinie, dla których obowiązują ceny uwidocznione w kolumnie czwartej, jednak tylko do stacyj położonych przy głównych liniach kolejowych, bo na kolejach lokalnych cena podnosi się o 1 h. na 1% $P_2 O_5$. Granicę pierwszego rejonu stanowią stacye Galicyi zachodniej: **Szczucin, Dąbrowa, Tarnów, Nowy Sącz, Gorlice, Grybów i Orłów**, zaś granicą między II. a III. rejonem są stacye należące do pierwszej strefy Galicyi wschodniej, a mianowicie: **Sokal, Rawa ruska, Lwów, Stryj i Beskid.** Koszta transportu do wymienionych stacyi opłaca wprawdzie nabywca przy odbiorze przesyłki, potrąca się je jednak następnie z ceny kupna w dotyczącej fakturze według obowiązującej taryfy kolejowej. Jeżeli odbiorca zapłaci koszta przewozu wyższe od tych, jakie we fakturze potrącono, nadpłata zostanie zwróconą, lecz tylko za natychmiastowem nadesłaniem odnośnego listu przewozowego.

Ceny żużli Thomasa i soli potasowej podane są **paritas stacya Oświęcim**, a zamieszczona poniżej tabela wykazuje wysokość kosztów przewozu z Oświęcima do stacyi kolejowych w Galicyi.

Cena kainitu rozumie się loco Kałusz, saletry chiliskiej i wapna azotowego loco Oświęcim za gotówkę i bez skonta kasowego, co także odnosi się do wapna nawozowego, gipsu, i nadfosforanu wapna.

Przy dostawie półwagonowych ładunków ceny pozostają niezmienione, lecz różnicę kosztów przewozu ponosi odbiorca. Mniejsze ilości dostarczamy z magazynu we Lwowie po cenach netto, uwidocznionych w ostatniej kolumnie cennika.

W razie zapłaty należytości w przeciągu 30 dni, licząc od daty wysłania, potrąca się przy zakupnie superfosfatów i mąki kostnej 3% skonto kasowe od fakturowanej netto sumy lub na żądanie udziela się 6-cio miesięczny bezprocentowy kredyt za poprzedniem porozumieniem się. Przy żużlach Thomasa i soli potasowej dopuszczalne jest tylko 2% skonto kasowe lub 4-ro miesięczny kredyt.

Uskuteczniając zamówienia na żużle Thomasa należy wyraźnie podać, czy mają one bydostarczone o zawartości ogólnej czy cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego, a odnośnie do kainitu, czy ma być wysłany w workach, czy tylko nasypany do wagonu.

Zamówienia na superfosfaty i mąkę kostną preparowaną mogą być z różnych gatunków dowolnie kombinowane.

Pełne ładunki wagonowe zamawiać można w ilościach: 100, 105, 125 i 150 ctm. Za ewentualne mylne obliczenia kosztów przewozu przez organa kolejowe nie przyjmujemy odpowiedzialności, **pośredniczymy jednak bezinteresownie przy wnoszeniu dotyczących reklamacyi do Dyrekcyi kolei** o sprostowanie obliczenia i zwrot nadpłaty.

Przesyłki wszelkich towarów odbywają się na koszt i niebezpieczeństwo odbiorcy a za ewentualne uszkodzenie lub ubytek powstały w drodze transportu, odpowiada wyłącznie Zarząd kolejowy. Również nie przyjmujemy odpowiedzialności za przewłokę w dostawie, nie pochodzącą z naszej winy.

Gwarancya.

Dostawa wszelkich środków nawozowych uskutecznia się ściśle według żądanej w zamówieniu zawartości z wyjątkiem żużli Thomasa, których zawartość w miarę wyniku produkcyi może być o 1%, w wyjątkowych wypadkach o 2% wyższą lub niższą.

Poręczamy zarówno pełną ilość podanych składników pokarmowych, jak również suchość, miałkość i zdolność do rozsiewu tak ręką jak maszyną dostarczanych środków nawozowych.

Dostawę superfosfatów i żużli Thomasa uskutecznia się według wyniku analizy, bonifikując każdy rozbiorem chemicznym wykazany brak, a zaliczając każdą takimże rozbiorem skonstatowaną nadwyżkę. Z wyjątkiem mączki kostnej preparowanej i superfosfatów mieszanych, przy których obowiązuje latituda w wysokości $^1/_2$% przy kwasie fosforowym a $^1/_4$% przy azocie. Przy soli potasowej zastrzega się także $^1/_2$% latitudy.

Bonifikacya za brak miału wynosi 3 kor. za 1% w 100 ctm., a niedobór rozpuszczalności w kwasie cytrynowym przy ogólnej zawartości zostaje wynagrodzonym — o ile nie przekracza 5% latitudy — w stosunku 80% do policzonej w rachunku ceny brutto.

Przy nawozach złożonych (mąkach kostnych i superfosfatach amoniakalnych) nadwyżka jednego składnika kompenzuje brak drugiego.

Odbiorcy zakupujący jeden gatunek nawozu (superfosfatów, mąki kostnej preparowanej i żużli Thomasa) w pełnym ładunku (100 ctm.) **mają prawo przeprowadzenia analizy kontrolnej w stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach na nasz koszt.** Bezpłatna analiza żużli Thomasa dokonywana będzie tylko albo na zawartość ogólną i miał albo na zawartość kwasu fosforowego w 2% kwasie cytrynowym rozpuszczalnego, zależnie od tego, jak opiewało zamówienie, względnie jak fakturowano. Rozbiór chemiczny w obu kierunkach nie jest bezpłatny. Natomiast odbiorca ponosi koszta analizy innych nawozów sztucznych, a także badania superfosfatu kostnego na azot.

W razie domniemanej pomyłki przy analizie kontrolnej przysługuje stronom prawo przeprowadzenia superanalizy co do żużli Thomasa w jednej ze stacyi doświadczalnych, uwidocznionych w przepisie pobierania prób, który każdemu odbiorcy zostanie przesłany; co do innych środków nawozowych w c. k. Zakładzie doświadczalnym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie lub stacyach doświadczalnych w Wiedniu albo w Darmstadzie. Wynik tej superanalizy, której koszta ponosi strona nie mająca racyi, będzie decydującym. Odbiorcy przysługuje jednak jeszcze prawo dokonania na własny koszt drugiej superanalizy w innej stacyi doświadczalnej według swego wyboru, a w tym razie do obliczenia bonifikacyi służyć będzie przeciętna niedoboru pierwszej i drugiej superanalizy.

Przy zakupnie mniejszych ilości koszta analizy ponosi nabywca.

Reklamacye zgłoszone po upływie 8 dni, jako też analizy kontrolne dokonane z pominięciem objętych niniejszym cennikiem warunków, uwzględnione być nie mogą.

Do reklamacyi braku zawartości, zgłosić się mającej pod rygorem utraty prawa do bonifikacyi najpóźniej w 18-stu dniach od dnia otrzymania przesyłki licząc, należy dołączyć atest odnośnej stacyi doświadczalnej, oraz potwierdzenie należytego pobrania prób, o ile ono już przedtem wraz z próbą dostarczone nie zostało. Dostawcy wolno jeżeli jeszcze 10% towaru znajduje się u odbiorcy, zażądać pobrania świeżych prób, przez które poprzednio pobrane próby tracą swoją ważność. Gdyby próby nie zostały pobrane według niniejszych przepisów, lub gdyby okazał się brak prób zapasowych, będzie miarodajną próba przechowana w hucie.

Przy sprzedaży magazynowej miarodajną jest tylko analiza dokonywana na nasze zlecenie natychmiast po nadejściu do Lwowa każdego wagonu z osobna.

Przepis pobrania prób.

Próby nawozów do analizy przeznaczonych, należy brać natychmiast po odebraniu przesyłki z każdego wagonu z osobna, w obecności odbiorcy lub jego pełnomocnika oraz dwóch wiarogodnych świadków ze sfer kolejowych, przy ładunku wagonowym (100 ctm.) z środka każdego dziesiątego, przy półwagonowym (50 ctm.) każdego piątego nieuszkodzonego i niezmoczonego worka, wymieszać takową na suchej podkładce, następnie rozdzielić tak zmieszaną próbę na 3 równe, najmniej $^1/_4$ kg. ważące części i wsypać do trzech suchych i czystych naczyń szklanych. Naczynia te należy szczelnie zamknąć i zaopatrzyć pieczęcią, tudzież napisem, zawierającym numer wagonu, nazwę stacyi kolei nadającej, datę wysyłki, dalej firmę dostawcy, liczbę worków, wagę i gwarancyę zawartości, co wszystko w dotyczącym liście przewozowym się mieści.

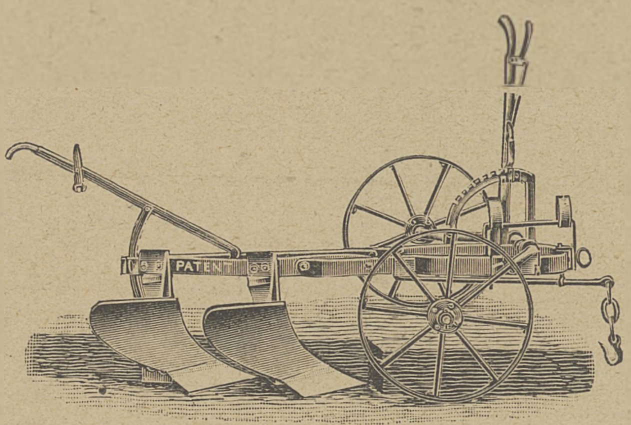
Z tak pobranych prób należy przesłać opłatnie jedną próbę do stacyi doświadczalnej w Dublanach, drugą pod naszym adresem a trzecią winien kupujący zachować do ewentualnej superanalizy. **Do każdej próby żużli Thomasa należy również dołączyć poświadczenie, wygotowane według drukowanego, przez Towarzystwo Odbiorcy przesłanego formularza, w trzech równobrzmiących, przez odbierającego i świadków podpisanych egzemplarzach. Poświadczenie na blankiecie drukowanym należy przesłać do stacyi doświadczalnej**, gdyż tylko w tym wypadku może Odbiorca korzystać z bezpłatnej analizy.

W razie niewygotowania poświadczenia pobrania próby na blankiecie przez nas dostarczonym, koszta analizy pokrywa Odbiorca.

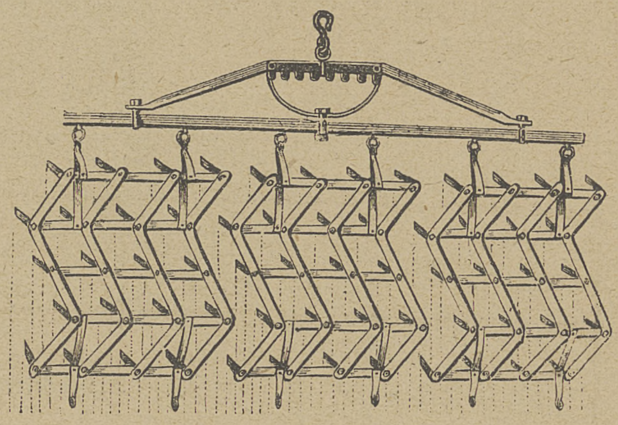
Tabela przewozu kosztów żużli Thomasa ze stacyi Oświęcim (bez naszej gwarancyi).

Do stacyi	K.	Do stacyi	K.	Do stacyi	K.
Baranów	63·—	Halicz	110·—	Radymno	75·—
Barszczowice . . .	97·—	Horyniec	83·—	Rawa ruska . . .	86·—
Bełz	92·—	Hrebenów	105·—	Rohatyn	107·—
Białobożnica-Kalinowszczyzna .	131·—	Hucisko	46·—	Rymanów	75·—
Biecz	67·—	Jaremcze	123·—	Rzeszów	65·—
Bilcze-Wolica . . .	101·—	Jarosław	74·—	Rzeszów-Staroniwa .	67·—
Bóbrka-Chlebowice .	98·—	Jasło	69·—	Sądowa Wisznia . .	86·—
Bochnia	42·—	Jezupol	111·—	Sambor	90·—
Bogdanówka-Kamionka . .	119·—	Kalinów-Kaiserdorf .	90·—	Sanok	80·—
Bogoniowice-Ciężkowice . .	57·—	Komańcza	86·—	Sędziszów	61·—
Boguchwała . . .	67·—	Korczów koło Uhnowa	91·—	Sichów	96·—
Bołszowce	111·—	Kraków	34·—	Skole	104·—
Borki wielkie . . .	115·—	Krasne	101·—	Skołyszyn	68·—
Bortniki	104·—	Krosno	74·—	Śniatyn-Załucze . .	127·—
Borynicze	101·—	Kozowa	115·—	Sokal	97·—
Brody	107·—	Lwów	94·—	Stanisławów . . .	114·—
Buczacz	125·—	Leżajsk	75·—	Stare Sioło . . .	97·—
Bukaczowce . . .	107·—	Lisko-Łukawica . .	82·—	Stary Sambor . . .	92·—
Besko	77·—	Lubaczów	80·—	Stawczany	96·—
Chłopczyce . . .	92·—	Lubień w.	97·—	Stryj	100·—
Chmielów	68·—	Medyka	80·—	Strzyżów n. Wisłok.	71·—
Chodorów	102·—	Mielec	63·—	Synowódzko wyżne .	102·—
Chyrów	85·—	Monasterzyska . .	123·—	Szczerzec	97·—
Czarna	54·—	Mszana	91·—	Tarnopol	114·—
Czortków	133·—	Nadyby Wojutycze .	86·—	Turka k. Kołomyi .	121·—
Dąbie	60·—	Nowy Zagórz . . .	80·—	Turka n. Stryjem .	100·—
Delatyn	123·—	Niżankowice . . .	80·—	Uhnów	90·—
Dobromil	83·—	Nowe miasto . . .	82·—	Ustrzyki	86·—
Dolina	105·—	Nowosielce-Gniewosz	79·—	Widynów	125·—
Drohobycz	96·—	Oleszyce	79·—	Wiśniowa	73·—
Dublany-Kranzberg .	91·—	Olszanica	83·—	Wygnanka . . .	135·—
Dębica	57·—	Ożydów	102·—	Zadwórze	98·—
Gorlice	67·—	Podwołoczyska . .	121·—	Zagórz	80·—
Gródek jag. . . .	90·—	Podwysokie . . .	110·—	Zagórzany	67·—
Grodzisko	73·—	Posada chyrowska .	83·—	Załuż	82·—
Grybów	63·—	Potutory	113·—	Zarszyn	77·—
Hadyńkowce . . .	137·—	Przemyśl	79·—	Zborów	108·—
		Przeworsk	71·—	Zielona	88·—
		Przybówka . . .	73·—	Złoczów	104·—
		Psary	104·—		

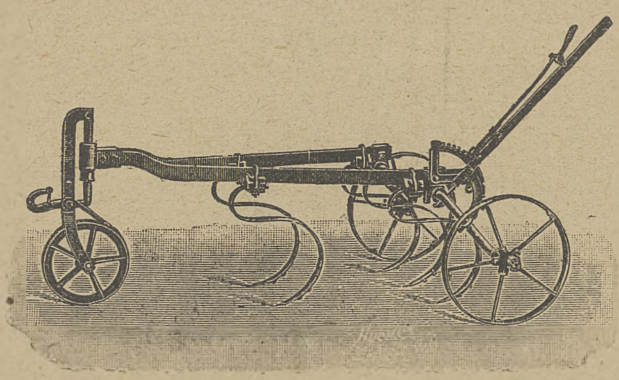
MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE.



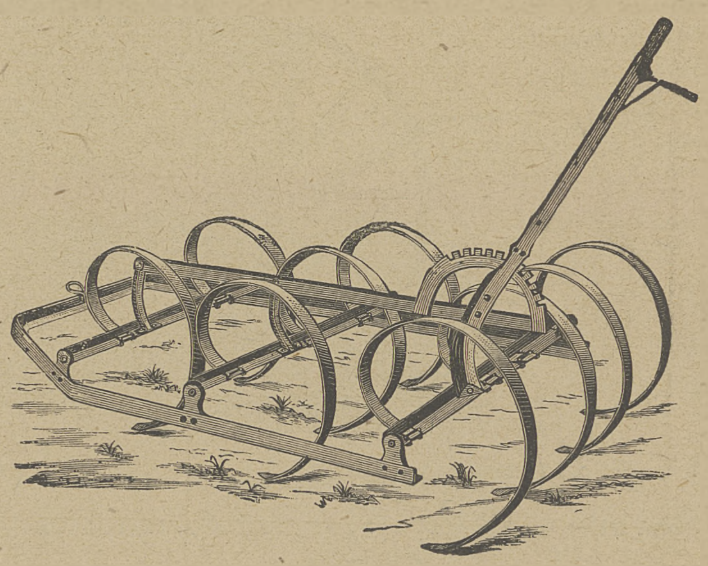
Pługi z fabryki Cervinki, Vacka i Bächera.



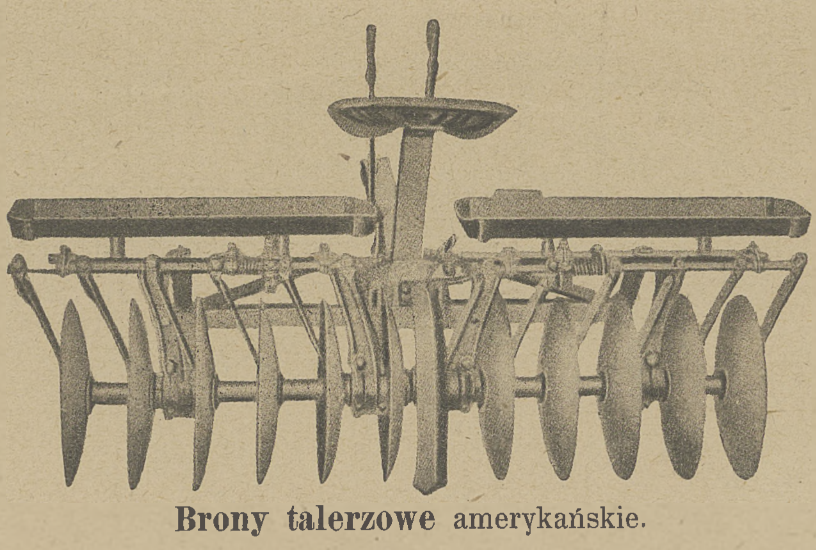
Brony z fabryki Červinki, Vacka i Bächera.



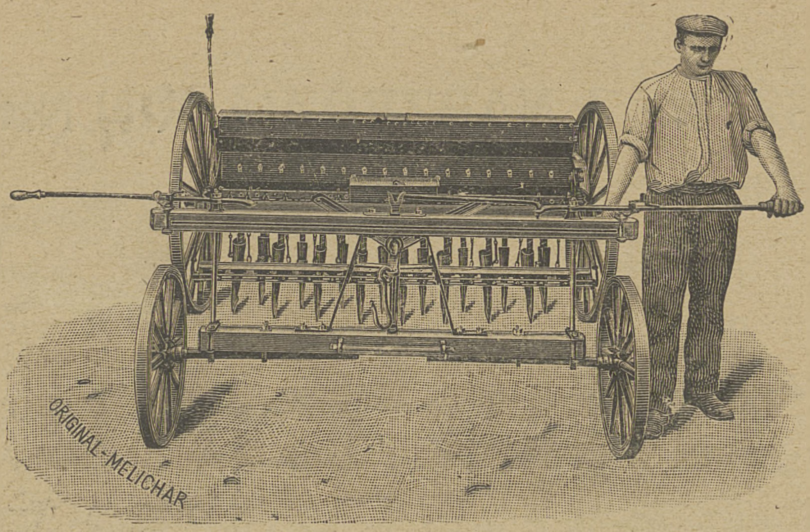
Kultywatory Ventzky'ego i Cernowsky'ego.



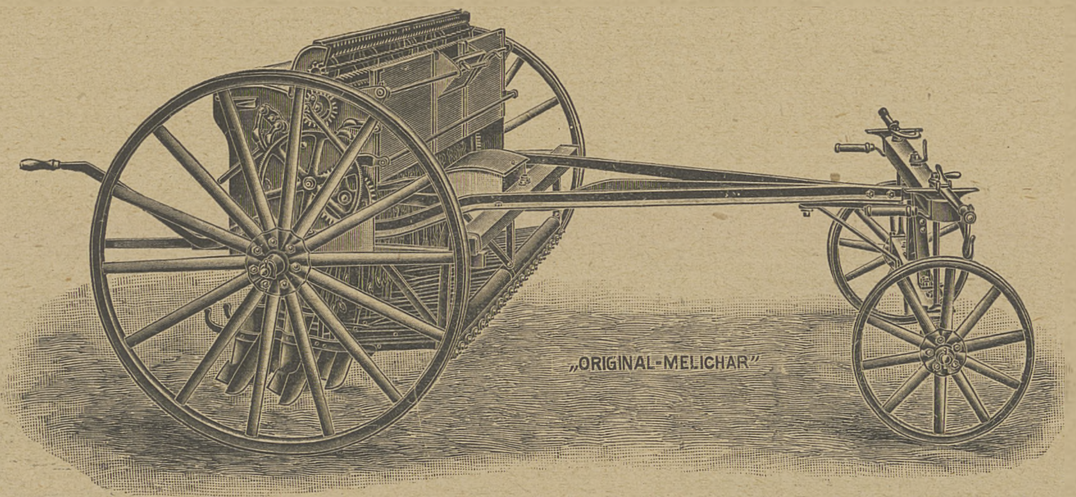
Brony sprężynowe szwedzkie i amerykańskie.



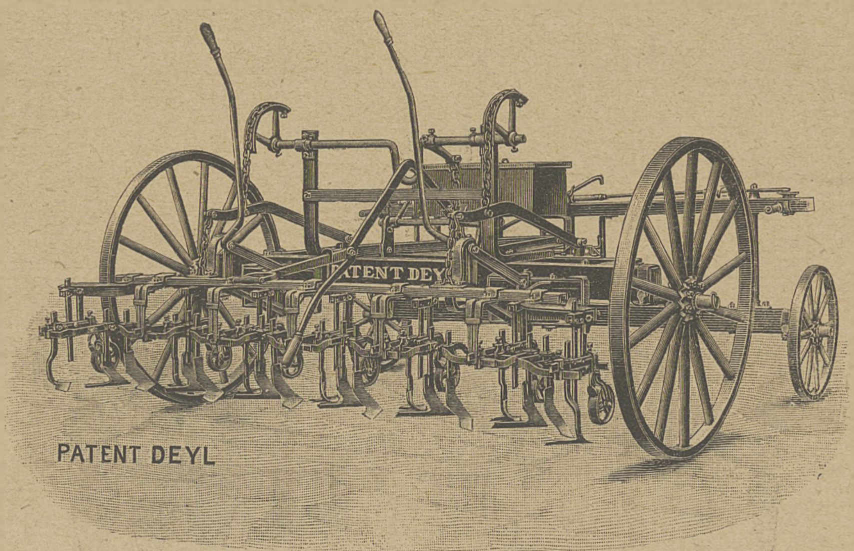
Brony talerzowe amerykańskie.



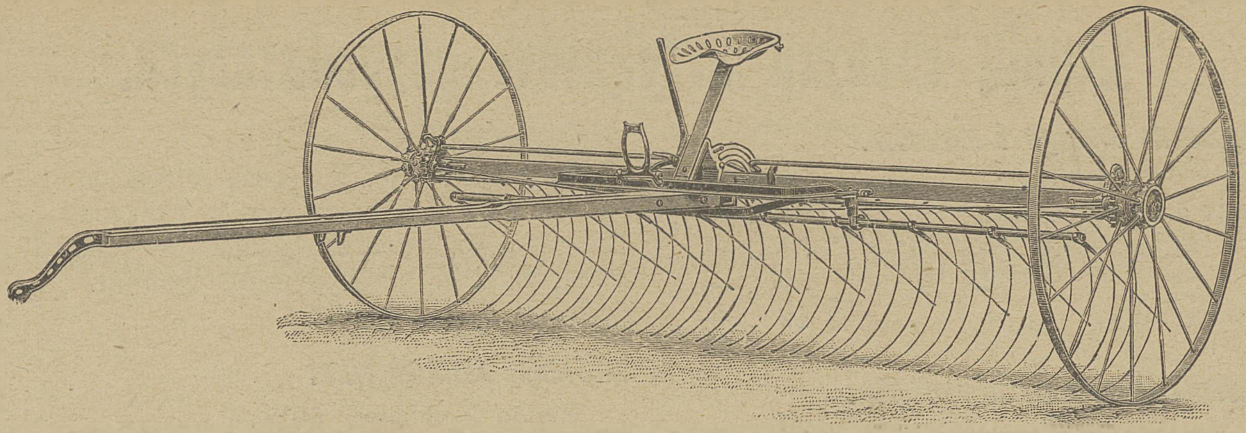
Siewniki rzędowe Melichara.



Siewniki rzędowe kombinowane do równoczesnego siewu zboża i nawozów sztucznych.
Siewniki do koniczyny, traw, saletry i szerokorzutne. — **Siewniki** do sztucznych nawozów »Westfalia«



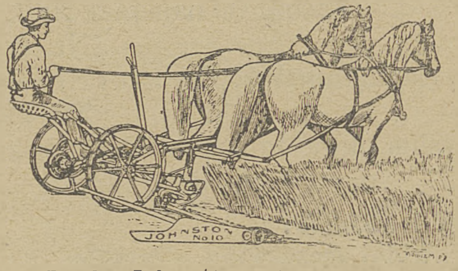
Okopywacz do zboża, buraków etc.



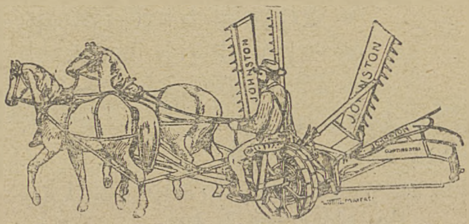
Grabiarki konne o 28 zębach i 32 zębach.

Wiązałka o szerokości cięcia 5 stóp z 150 *cm* 6 stóp = 180 *cm* (w porównaniu z wiązałkami innych fabryk szerszą jest o 1 stopę skutkiem czego zżyna o 3 morgi dziennie więcej).

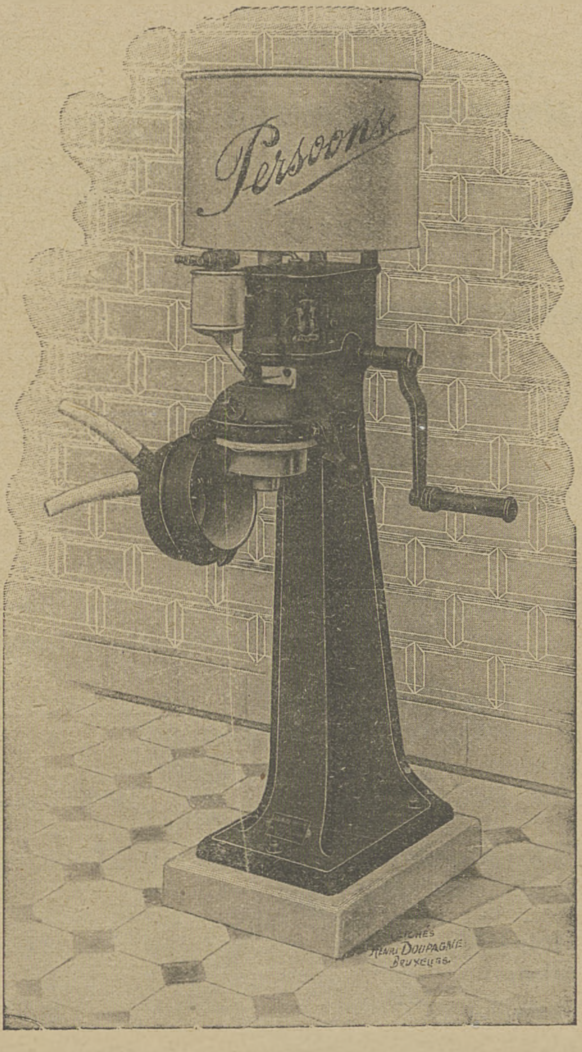
Młocarnie ręczne i kieratowe. — **Motory** petrolinowe i benzynowe stałe i przenośne systemu Bernhardta. — **Lokomobile parowe. — Młynki do czyszczenia zboża i tryery** wyrobu Heida i Röbera. — **Kartoflarki, sieczkarnie, krajacze do buraków, śrutowniki, pompy i wagi.**



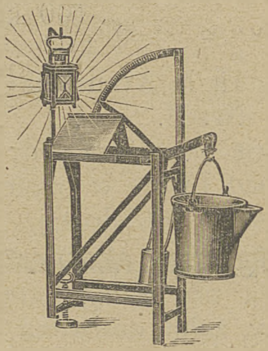
Kosiarki $4^{1}/_{2}$ i 5 stopowe.



Żniwiarki.



Centryfugi „Persoons“, oraz wszelkie przybory mleczarskie, tudzież wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, co do których specyalne katalogi z podaniem wysokości opustów i warunków sprzedaży, przesyłamy na żądanie odwrotnie.





Specyalne oferty na wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze przesyłamy na żądanie odwrotnie.

Cennik różnych artykułów gospodarczych.

Oliwy jasne do maszyn i motorów:

Szybajewa oryginalna . .	za 100 kg. w oryginalnych beczkach około 160 kg. pojemności	55 K. — h.
Locomotiv ameryk. extra .		64 „ — „
„ „ Nr 1		54 „ — „
„ „ „ 2.		50 „ — „
Ragozyna krajowa „ 1.		42 „ — „
„ „ „ 2.		38 „ — „

Oliwy ciemne cylindrowe do motorów:

„ „ Vacum-Oil extra . . . 98 „ — „
„ „ Vacum-Oil najlepsza Nr. 1. 90 „ — „
„ „ „ „ „ Nr. 2. 80 „ — „
Oliwy ciemne ameryk. »Belford« Nr. 1. 63 „ — „
„ „ „ „ Nr 2. 59 „ — „
Specyalna oliwa do wyrobu dachówek 28 „ — „
„ oliwa biała do centryfug . 1 „ 05 „

Smary i tłuszcze:

Smarowidło zgęszczone »Tavotte« do panewek:
„ w skrzynkach à 25 i 50 kg 55 „ — „
„ w oryginalnych beczkach à 150—200 kg. . 50 „ — „
Wazelina żółta najlepsza . . 66 „ — „
Wazelina żółta zwykła . . . 50 „ — „
Tłuszcz antyseptyczny do kopyt za 1 kg. — „ 75 „
„ do skór za 1 kg . . — „ 60 „
Smarowidło do wozów belgijskie za 100 kg. . 27 „ — „
„ „ „ krajowe I. . 22 „ — „
Karbolineum »à la Avenarius« I. . 29 „ — „
„ Nr. II. . . . 21 „ — „

Wszystkie powyższe ceny rozumieją się za 100 klgr. loco Lwów w oryginalnych beczkach; mniejsze ilości o 5% drożej

Farby na dachy, drzwi, okna i narzędzia gospodarcze:

Farba terowa na dachy, parkany i ściany, żółta, czerwona, bronzowa, popielata, niebieska i zielona, za 1 kg. . . . — K. 70 h.
„ olejna pokostowa, czerwona, żółta, zielona, czarna, popielata, bronzowa na drzwi i okna, za 1 kg. . . . 1 „ 10 „
„ olejna pokostowa, biała cynkowa na okna i drzwi za 1 kg. 1 „ 25 „
„ lakierowa biała na okna i drzwi, za 1 kg. / „ „ czerwona i zielona na do maszyn roln., za 1 kg. 2 „ 40 „
Lakier czarny do żelaza . . . 1 „ 75 „

Trucizna na myszy i szczury:

Owies łuszczony z strychniną do 5 kg za 1 kg. . . 1 „ 80 „
od 6 kg. do 25 kg. 1 „ 60 „
wyżej 25 kg. . 1 „ 40 „
Pszenica strychninowa o 40 h. taniej.

Cebula morska I za 1 kg. . . . 1 K. — h.
Pasta fosforowa, najlepszy środek do wytępienia szczurów, w słoikach à 15 gramów, 1 słoik . . 1 „ — „
Strzelbki do rozsypywania pszenicy i owsa zatrutego . . . 7 „ — „

Środki desinfekcyjne:

Wapno karbolowe 60% .	za 1 kg. począwszy od ilości 10 kg. naraz	— „ 25 „
„ chlorkowe . .		— „ 40 „
Siarkan żelaza . .		— „ 15 „
Bacillol		1 „ 80 „
Formalina . . .		1 „ 80 „

Środki ochronne zboża i ziemniaków od śnieci:

Bajc Dupuyego pakiet . . . — K. 48 h.
Siarkan miedzi . . . . — „ 96 „
Pyrolina do oświetlenia stajen w oryginalnych beczkach około 160 kg. 32 „ — „
(Beczkę wypożycza się za kaucyą 9 K.).

Papa terowa do krycia dachów:

„ „ Nr. 00 bardzo gruba . .	Ceny obliczamy na żądanie.
„ „ Nr. 0 gruba . . .	
„ „ Nr. I. średnia . . .	
„ „ Nr. II. zwykła . . .	
Papa chrominowa patentowana kolorowa.	

Ter pogazowy do papy terowej wraz z beczką za 100 kg. . . . . 12 K. — h.
Płyta izolacyjna 5 m/m za 1 m^2 . 1 „ 20 „
„ „ 7 m/m „ „ . 1 „ 50 „

Pasy skórzane do maszyn:

Najlepszej jakości I-a (skóra grzbietowa we wszystkich szerokościach) za 1 kg. . . . 8 „ 50 „
Zwykłej jakości do maszyn rolniczych od 20 do 80 m/m szerokie za 1 kg. 7 „ 50 „
Rzemyki do szycia pasów najlepsze rosyjskie za 1 kg. . . . 6 „ 60 „
Rzemyki angielskie . . . . 8 „ 30 „
Powyższe wszystkie ceny rozumieją się loco Lwów.

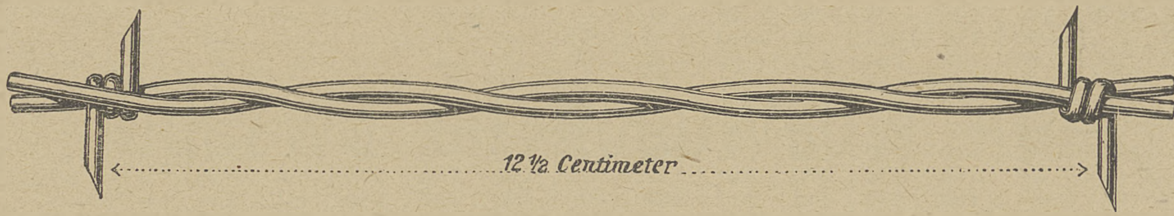
Sznurkowe powrósła do wiązania snopów, praktyczne a trwałe 5 *mm* grube, a 1 1/2 *m* długie za 1.000 sztuk loco Wiedeń . , . 16 K. — h.

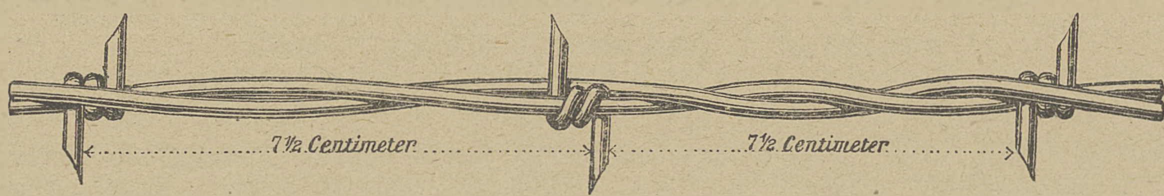
Cement w beczkach lub w workach Cenę na żądanie obliczamy.

Nafta Standardt . . . . . po 24 K.
„ salonowa . . . . . „ 25 „
„ cesarska . . . . . „ 27 „
za 100 kg netto loco fabryka w beczkach oryginalnych.

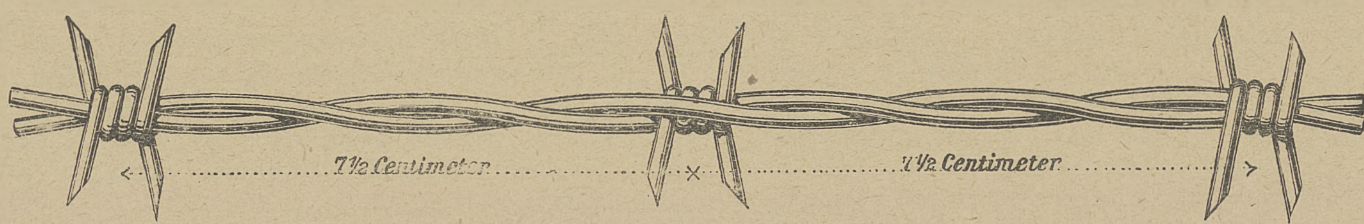
Drut kolczasty

cynkowany praktyczny do ogrodzeń a tańszy od materyału drzewnego, zwłaszcza w okolicach nie obfitujących w drzewo, a mianowicie:





Drut kolczasty sznurkowy dwuzębny 2·2 *mm* gruby po 46 K., 2·5 *mm* gruby po 43 K. za 100 *kg* loco Bruck (1.000 *m* waży około 72 do 90 *kg*);



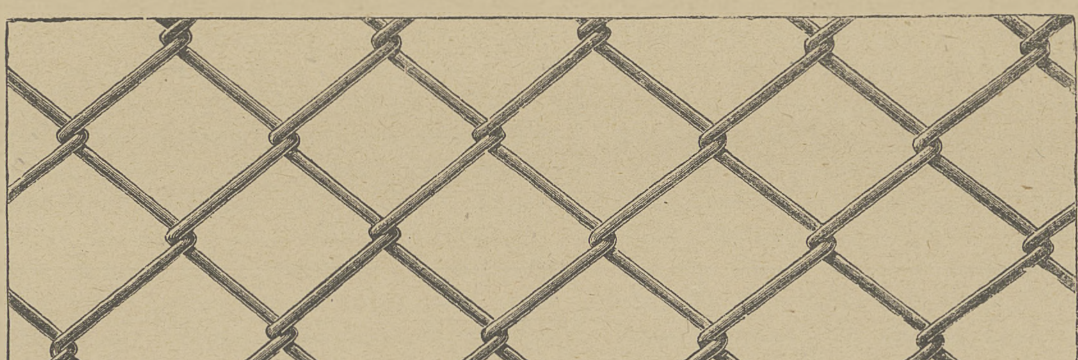
drut kolczasty sznurkowy czterozębny po cenach powyższych.
Kolce osadzone mogą być w odległości po $12\frac{1}{2}$ lub $7\frac{1}{2}$ *cm*.

Drut gładki z przewodów elektrycznych 4 do 5 *mm* grubości loco Lwów za 100 *kg* 20 koron.

Klamerki do przymocowania drutu

grubości	4·2	3·8	3·4	3·1	2·8	2·6 mm.
czarne po	50	52	53	54	56	57 K.
cynkowane po	59	62	64	65	68	69 K.

za 100 kg.



Siatki druciane do ogrodów, pastwisk, kurników, okien i t. d.

Ceny siatek:

Szerokość kratek	Grubość drutu w milimetrach																	
	4·6	4·2	3·8	3·4	3·1	2·8	2·5	2·2	2	1·8	1·6	1·4	1·3	1·2	1·1	1	0·9	0.8
100	2·—	1·70	1·40	1·10	—·96	— 80	—·70	– ·60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
80	2·30	2· –	1·60	1·40	1·10	—·92	—·80	– ·72	- ·64	—	—	—	—	—	—	—	—	—
70	2·60	2·30	1·80	1·56	1 30	1·10	– ·92	—·80	—·70	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	—	2·80	2·30	1·90	1·60	1·30	1·10	– ·96	—·80	—·70	—	—	—	—	—	—	—	—
55	—	—	2·50	2·10	1·80	1·50	1·20	1·--	– ·88	—·76	·64	—	—	—	—	—	—	—
50	—	—	2·80	2·50	2·—	1·70	1·40	1·20	1·10	—·96	—·80	—	—	—	—	—	—	—
40	—	—	3·80	3 20	2·60	2·20	1·70	1·50	1·40	1·20	1·10	—·90	—	—	—	—	—	—
30	—	—	—	3·80	3·20	2 60	2·20	1 90	1·70	1·40	1·24	1 10	1·—	—·90	—	—	—	—
25	—	—	—	4 80	3·70	3·12	2·40	2·10	1·90	1·60	1·40	1·20	1·10	1·—	—	—	—	—
20	—	—	—	—	4·90	4·20	3·60	2·90	2·50	2·20	1·90	1·70	1 50	1·30	1·20	—	—	—
15	—	—	—	–	—	5·60	4·70	3·80	3·40	2·80	2·40	2·—	1·80	1 60	1·50	1 40	—	—
10	—	—	—	—	—	—	—	—	4·90	4·20	3·60	3·10	2·80	2·50	2·20	2·—	2·—	1·90

Ceny za metr kwadratowy w koronach loco Bruck za siatkę z drutu niecynkowanego, z opustem 35% i przy odbiorze co najmniej 100 *cm* szerokości a 3 *m* długości. Siatki z drutu cynkowanego kosztują o 25% drożej. Przy zamówieniu należy podać wysokość, względnie szerokość i długość siatki, grubość drutu, szerokość oczek i czy dostarczoną być ma siatka cynkowana lub nie.

Również dostarczamy płachty nieprzemakalne i do chmielu, beczki żelazne do benzyny, przybory mleczarskie, benzynę do motorów i t. d., a odnośne oferty przesyłamy na żądanie odwrotnie.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie ul. Lindego 4.